

Tego nie da się przecenić

Wywiad z Dorotą Okrasą ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie

STRONY 2-3



Koncerty i Jarmark Cudów

Czyli największe atrakcje Mikołajek Folkowych w Lublinie

STRONA 10



Dekalog

Łukasz Witt-Michałowski opowiada o swoich nowych spektaklach, przykazaniach i sztucznej inteligencji

Strony 8-9

FOT. DW

PIĄTEK

1

GRUDNIA 2023
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

Jak już raz tu wejdziesz, to

Człowiek daje zwierzętom to co najważniejsze: swoją obecność. Niektóre z nich są tak wycofane, strauumatyzowane, że trzeba je oswoić – **ROZMOWA** z Dorotą Okrasą ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie



Obecność człowieka, jego dotyk, opieka, zainteresowanie to najważniejszy, niezbędny warunek prawidłowego rozwoju zwierząt – mówi Dorota Okrasa

FOT. DW



Magdalena
Bożko-Miedzwiecka

10 grudnia w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie będą Zoomikołajki. To już kolejna edycja tej imprezy.

– Dzień otwarty Zoomikołajki w schronisku zapoczątkował Dariusz Tokarzewski. Idea jest taka, by tego szczególnego dnia, gdy obdarowujemy się prezentami, sprawiamy sobie przyjemności, zrobić również coś dobrego dla zwierząt, które czekają na odmianę swojego losu. Być może tego dnia uśmiechnie się do nich szczęście i otrzymają w prezencie nowy dom. Chodzi również o to, żeby do schroniska wprowadzić radość i nadzieję, odczarować to miejsce, które wielu osobom kojarzy się ze smutkiem i cierpieniem. **Powiedzmy zatem, co będzie się działo tego dnia w schronisku.**

– Zaczynamy w samo południe w niedzielę, 10 grudnia. W programie mamy między innymi warsztaty dekorowania pierników motywami zwierzęcymi, prelekcje i konkursy. Będzie można spotkać się z naszymi wolontariuszami, a także pokoleńdować z Dariuszem Tokarzewskim. Oczywiście najważniejszym punktem programu będzie adopcja zwierząt.

Po to właśnie się spotykamy – chcemy dać naszym podopiecznym najpiękniejszy prezent mikołajkowy – nowy dom.

A równocześnie pokazać, jak można w inny sposób wspomóc zwierzaki. Tych możliwości jest naprawdę wiele. **To proszę opowiedzieć, jak możemy pomóc.**

– W tej chwili mamy w schronisku 350 zwierząt: psy, koty i zwierzęta egzotyczne. Ich potrzeby są ogromne. Zaczę od tych zdrowotnych. Zwierzęta trafiają do nas w różnym stanie, bardzo często wymagają specjalistycznych konsultacji, szczegółowej diagnostyki i długotrwałego leczenia. Musimy podchodzić do tego holistycznie, gdyż często mamy kilka chorób współistniejących, co wprost przekłada się na ogólny stan zwierzęcia. Bezcenna jest dla nas zatem współpraca z gabinetami weterynaryjnymi, konsultacje weterynaryjne, specjalistyczne badania. Jeśli ktoś chce pomóc, może na przykład wykupić pakiet badań w wybranym gabinecie. Zdrowy pies czy kot ma wielokrotnie większe szanse na adopcję niż ten chory. Ale trzeba też zaznaczyć, że dobrze zdiagnozowane i leczone zwierzę również ma taką szansę, gdyż często lu-

dzie decydują się adoptować te najsłabsze, wymagające szczególnej opieki. Tutaj istotne jest, by mieć wiedzę i narzędzia do leczenia. **Jak jeszcze możemy pomóc?**

– Te potrzeby są dynamiczne, zmieniają się. Dlatego zanim zdecydujemy się pomóc, warto wykonać do nas telefon i spytać, czego brakuje w danym momencie. W tej chwili na przykład bardzo potrzebujemy specjalistycznej karmy dla psów i kotów z wrażliwym przewodem pokarmowym. Taką karmę można kupić w gabinetach weterynaryjnych czy w sklepach internetowych. Potrzebujemy także wysokiej jakości karmy puszkowej dla psów. Jakość karmy ma ogromne znaczenie, to nie jest fanaberia, widzimy to po kondycji naszych podopiecznych. One potrzebują zdrowego, wysokogatunkowego pożywienia.

To naprawdę niezniszczalna pomoc, gdyż zdrowy brzuch to większa odporność, która w przypadku schroniskowych zwierząt jest na wagę złota.

To ważna podpowiedź, gdyż pokutuje przekonanie, że w schronisku ważna jest ilość jedzenia, a nie jego jakość.

– Nasze zwierzęta nie są głodne, choć oczywiście im więcej mamy jedzenia tym lepiej. Ale chodzi też o konkretne potrzeby podyktowane zdrowiem i kondycją i w ich zaspokojeniu możemy bardzo pomóc.

Co w wymiarze materialnym możemy jeszcze zrobić?

– Żwirek koci jest zawsze mile widziany. Smycze, obroże, metalowe miski również. W tej chwili nie potrzebujemy natomiast tekstyliów: w tym zakresie jesteśmy już solidnie zaopatrzeni.

Mieszkańcy Lublina pamiętali o nas tej jesieni i dostaliśmy sporo koców. Bardzo dziękujemy, zwierzaki będą miały ciepło w zimie.

Zaapeluję natomiast o pomoc niematerialną, na którą może być stać każdego. Ogromnie prosimy o to, by udostępnić na Facebooku profile naszych podopiecznych do adopcji. Może któryś skradnie serce naszych znajomych i znajdzie dom.

Ile zwierząt jest gotowych w tej chwili do adopcji?

– Mamy około 290 zwierząt adopcyjnych. Są po badaniach profilaktycznych, zaszczepione, odrobaczone. Jeśli badania wykazały jakieś schorzenie – wdrożone jest leczenie i o tym zawsze informujemy przy adopcji. **Każdy może adoptować zwierzę?**

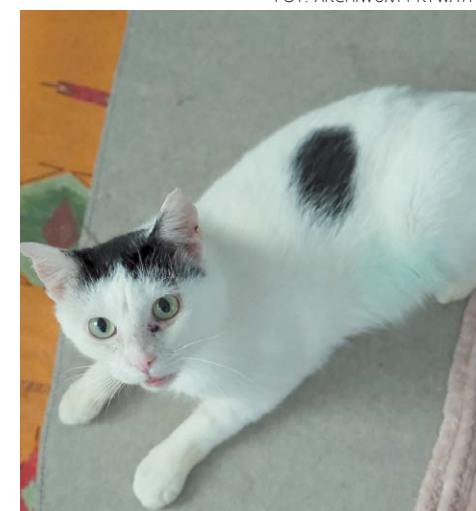
o będziesz zawsze wracał

Wskazywać krok po kroku. Muszą nabrać zaufania, nawiązać więź, poczuć się bezpiecznie. Odpłacają za to wielką, bezwarunkową miłością. Historia dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie



9-letnia Alicja i 7-letni Franciszek przyjechali do schroniska z karmą dla psów. Alicja kupiła puszkę za swoje oszczędności

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



– Zdarza się, że odma-
wiamy, ale to sporadyczne
przypadki. Jeśli widzimy,
że ktoś sobie nie poradzi,
to dla jego dobra i dla dobra
zwierzaka lepiej zawczasu
się wycofać.

**Przed świętami bardziej
otwieramy swoje serca dla
zwierząt?**

– Tak, to bardzo widać.
Chcemy czynić dobro, dzie-
lić się nim z potrzebującymi,
słabszymi.

**Ludzie wysyłają do nas
paczki, zadają sobie
dużo trudu, żeby przy-
gotować, wysłać taką
paczeczkę. Widać, że poza
sercem wkładają w to
dużo pracy, chce im się.**

**Przed chwilą widziałam
panią, która wyprowadziła
waszego psa na spacer.**

– To wolontariuszka. Po-
dobnie jak inni wolontariu-
sowie dają naszym zwierzętom

to co najważniejsze: swoją
obecność.

**Tego nie da się kupić za
żadne pieniądze. I tego
nie da się przecenić.**

Obecność człowieka, jego
dotyk, opieka, zaintere-
sowanie to najważniejszy,
niezbędny warunek praw-
idłowego rozwoju zwierząt.
Wolontariusze dają psom
namiastkę prawdziwego
domu, są na ich wyłącz-
ność. Wyprowadzają na
spacery, czeszą, głaszczą.
Zwierzęta są tego strasznie
złaknione, to daje im ra-
dę, poczucie zaopiekowa-
nia i przynależności.

**To też doskonale
przygotowanie do adopcji.**

– Oczywiście. Kontakt z
człowiekiem to podstawowy
warunek socjalizacji. Niektó-
re zwierzęta są tak wycofane,
straumatyizowane, że trzeba
je bardzo powoli oswajać,
krok po kroku. Muszą nabrać
zaufania, nawiązać więź, po-

czuć się bezpiecznie. Odpła-
cają za to wielką, bezwarun-
kową miłością.

**Kto może zostać
wolontariuszem?**

– Każdy, kto ukończył 18
lat. Należy wejść na stronę
Stowarzyszenia Młodych Na-
ukowców i wypełnić formu-
larz zgłoszeniowy, następnie
go do nas przynieść. Zapra-
szamy kandydatów do nas i
uzgadniamy formy współ-
pracy.

**Co, poza swoją obecnością,
mogą dać z siebie
wolontariusze?**

– Bardzo cenna jest dla
nas pomoc przy przygoto-
wywaniu opisów zwierząt
do adopcji. Nasi wolon-
tariusze mają z nimi co-
dzienny kontakt, znają je
doskonale, więc mogą je
szczegółowo opisać, pod-
kreślając ich charakter, wy-
jątkowe cechy. To bardzo
pomocne przy świadomej
adopcji. Wolontariusze or-

ganizują również wraz z
nami akcje adopcyjne w
mieście, takich imprez jest
dużo, przynajmniej jedna w
miesiącu. Wspólnie budo-
jemy wśród mieszkańców
miasta świadomość doty-
czącą zwierząt, ich potrzeb,
relacji z ludźmi, kształtujemy
postawy prozwierzęce.
Tu wciąż powraca kwestia
świadomej i odpowiedzial-
nej opieki nad zwierzętami.
Tak zwane „żywe prezenty”
to temat szczególnie gorący
przed świętami. Pamiętaj-
my: „uszcześliwiają” kogoś
takim prezentem możemy
nieodwracalnie skrzywdzić
obie strony: i zwierzę i czło-
wieka.

**Trudno później leczyć się
rany po takiej nieudanej
relacji?**

– Najtrudniej.

**Ten syndrom porzuce-
nia towarzyszy zwie-
rzęciu bardzo długo.**

Trzeba ogromnej cierpli-
wości, wytrwałości i miłości
człowieka, by na nowo od-
budować zaufanie i poczucie
bezpieczeństwa.

**Słyszę w pani głosie wielkie
zaangażowanie. To chyba
nie tylko praca...**

– Do schroniska trafiłam w
2009 roku jako wolontariusz-
ka. Rzeczywiście, bardzo się
zaangażowałam, schronisko
stało się moją drugą rodziną.
To takie magiczne miejsce, że
jak się raz wejdzie, to już się
zawsze wraca. Wróciłam tu w
2016 roku już jako pracownik.
I nie wyobrażam sobie, bym
mogła być gdzieś indziej.

ZOOMIKOŁAJKI

w Schronisku dla Bezdomnych
Zwierząt w Lublinie, ul. Matalur-
giczna 5

Niedziela, 10 grudnia, godz. 12

- Fazy rozwoju psa – zoopsycholog Dariusz Ornal
- Przygarnij psa – premiera piosenki zespołu TSO
- Magiczne ciasteczka – tajniki

pierniczek i warsztaty ich
dekorowania; Justyna i Dariusz
Łuszczczyński

● Piernik na medal – konkurs
na najpiękniej udekorowany
piernik

● Choinka na choinkę – konkurs
na najpiękniejszą ozdobę
świąteczną

● Wspólne kolędowanie z
Darkiem Tokarzewskim

● Adopcje psów i kotów

● Spotkanie z wolontariuszami

● Słodki poczęstunek dla
każdego

JAK MOŻNA POMÓC

Można przekazać 1,5% podatku
na rzecz Stowarzyszenia Mło-
dych Naukowców
nr KRS: 0000304247 z dopi-
skim: Schronisko dla Bezdom-
nych Zwierząt w Lublinie

SZCZEGÓŁY DOTYCZĄCE ADOPCJI

www.schronisko-zwierzaki.
lublin.pl

Pół wieku historii lubelskiego pielęgniarstwa

Po 50 latach od skończenia studiów, pielęgniarki wróciły do swojej Alma Mater. W czwartek na Uniwersytecie Medycznym symbolicznie odnowiły swoje dyplomy



Katarzyna Zmysłowska

Historia kształcenia pielęgniarek rozpoczęła się w 1969 roku, kiedy powołano 3-letnie Studium Pielęgniarstwa, pierwsze wyższe studia dla dyplomowanych pielęgniarek w ówczesnej Akademii Medycznej w Lublinie.

Zaledwie trzy lata później studium przekształcono w Wydział Pielęgniarstwa z 4-letnim programem studiów kończącym się zdobyciem dyplomu magistra pielęgniarstwa. Wtedy był to jedyny w Polsce – a drugi w Europie – uniwersytet, który nadawał tytuł magistra tego zawodu.

Dla drugiego człowieka

– Nasza uczelnia zawsze myśli o tradycji i myśli o osobach, które tę tradycję tworzyły. Na naszej uczelni powstał ponad 50 lat temu Wydział Pielęgniarstwa. Był to niesamowity krok w edukacji przyszłych kadr medycznych pracujących w zespołach medycznych. To się rozwijało niezwykle dynamicznie, do momentu, w którym nasz Wydział Nauk o Zdrowiu ma sześć kierunków i rozpoczyna kształcenie anglojęzyczne – mówi prof. dr hab. n. med. Wojciech Załuska, rektor Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.



W 1978 roku otwarto przewody doktorskie dla magistrów pielęgniarstwa.

Już w 1982 roku uczelnia przyznała pierwszy dyplom doktorski dla pielęgniarki Marii Majewskiej-Szczygielskiej.

– Środowisko medyczne widziało wówczas ogromną potrzebę kształcenia pielęgniarek, ponieważ co raz bardziej postępował proces dehumanizacji medycyny. W pielęgniarstwie była potencjalnie ogromna siła i dlatego utworzono ten wydział.

Ja byłem dumna ze studiów na tym wydziale, mieliśmy wspaniałego dziekana, profesora Mariana Klamutę, który był niezwykle osobowością i dużo nam przekazał. Prezentował niezwykle inteligencję, wspaniały wzór do naśladowania, bo był tak oddany swojej pracy, pracy dla drugiego człowieka, tego chorego, potrzebującego. To nam się udzieliło. Jestem również bardzo dumna z tego zawodu – podkreśla dr Maria Majewska-Szczygielska.

Studia w Lublinie

W tegorocznym odnowieniu dyplomów wzięło udział dziewięć pielęgniarek. Każda z nich ma niepowtarzalną historię oraz wspomnienia z czasów, gdy lubelskie pielęgniarstwo stawiało pierwsze kroki.

– Zdecydowanie jest to misja i świetny zawód. Zawód bardzo odpowiedzialny, który wymaga wiele troski, dużo wiedzy fachowej. Byłyśmy pierwszym rocznikiem, który docenił wagę podnoszenia swoich kwalifikacji. Na egzamin zgłosiło się 300 koleżanek, a miejsc było 60, także konkurencja była niesamowita. To po prostu świadczyło o potrzebie podnoszenia kwalifikacji, uczenia się i późniejszej lepszej pracy dla dobra pacjenta. Uznałam wtedy, że chyba się nadaję do tego zawodu – wspomina Walentyna Wawrzyniak-Kozłowska.

– Byłam pierwszą studentką tego wydziału. Po skończeniu studiów byłam pierwszą asystentką na wydziale w Krakowie, który został otwarty jako drugi w Polsce. Jestem dumna z tego, że skończyłam wzorem do naśladowania i dużo koleżanek zaczęło studiować w Krakowie. Na wydziale pracowałam prawie do emerytury ucząc zawodu

Po 50 latach od ukończenia studiów, pielęgniarki wróciły symbolicznie odnowić dyplom

FOT. DW

i spraw związanych z organizacją pracy pielęgniarek, bo kończyłam kierunek administracyjny w Lublinie.

Wybrałam ten zawód dlatego, że będąc młodą dziewczyną uważałam, że niesienie pomocy ludziom chorującym jest takim zaszczyttem.

Jak zaczęłam chodzić do liceum pielęgniarstwa to przekonałam się, że tak jest. Po szkole doszłam do wniosku, że skoro jest wydział i to pierwszy w Polsce to ten zawód trzeba ponosić na wyższe szczeble – zaznacza Elżbieta Skraha-Nojek.

Pacjent symulowany

Od 2000 roku Wydział Pielęgniarstwa zmienił się w Wydział Pielęgniarstwa i Nauk o Zdrowiu, który przeszedł wtedy reformę kształcenia.

Od 1 stycznia 2015 roku jednostka zachowała jedynie nazwę Wydział Nauk o Zdrowiu, przy tym nieprzerwanie

kształcą przyszłe pielęgniarki. Jak podkreśla dziekan wydziału, dr hab. n. o zdr. Mariusz Wysokiński, zawód z roku na rok coraz bardziej zyskuje na popularności, ponieważ 2 lata temu w trakcie rekrutacji na kierunek były 2 osoby na miejsce, a w tym roku było to już 4,5 osoby na jedno miejsce. Obecnie na pierwszy rok I stopnia uczelnia przyjmuje 150 osób, a na studia II stopnia 120 osób. Jak dodaje dziekan, studenci uczą się m. in. pracy w zespołach terapeutycznych i zdobywają umiejętności już w trakcie studiów, a nie dopiero po ich zakończeniu.

– Jest to piękny zawód i chciałabym nieść pomoc pacjentom potrzebującym naszego wsparcia psychicznego. Chciałabym im jak najlepiej pomagać w dalszym życiu – mówi Wiktoria Konaszczyk, studentka 3 roku pielęgniarstwa na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie. – Mamy mnóstwo zajęć praktycznych. Trenujemy manualną sprawność. Mamy też gotowe scenariusze z pacjentem symulowanym i musimy na przykład uratować tego pacjenta albo wykonać zabiegi pielęgniarstwa dostosowane do jego potrzeb. Na razie chciałabym się skupić na Lublinie, chciałabym na początku rozwinąć się tu, a później czas pokaże.

Misja bez szans na powodzenie?

POLITYKA W przypadku kilku osób, był to wybór nawet nie z drugiego szeregu, ale z głębokiego zaplecza – komentuje skład nowego rządu Mateusza Morawieckiego dr Wojciech Maguś, politolog i medioznawca z UMCS. Zdaniem eksperta, mieliśmy wręcz do czynienia z „łapanką na ministrów”



Tomasz Maciuszczak

W poniedziałek prezydent Andrzej Duda dokonał zaprzysiężenia rządu **MATEUSZA MORAWIECKIEGO**, który od tego momentu ma dwa tygodnie na uzyskanie wotum zaufania. Zdaje się to potwierdzać sejmowa arytmetyka, która pokazuje, że to dotychczasowa opozycja może liczyć na parlamentarną większość i ma zdolność koalicyjną. Prawo i Sprawiedliwość ma bowiem 194 głosy (licząc z trzema posłami z koła Kukiz'15).

Połączone siły Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Nowej Lewicy zdobyły natomiast 248 mandatów. W tej sytuacji różnicy nie zrobiłoby nawet 18 posłów Konfederacji, którzy też dawali do zrozumienia, że nie jest im po drodze z dotychczasową władzą.

Głębokie zaplecze

– Ciężko oceniać nowy rząd zachowując powagę. Mamy do czynienia z misją, która nie ma szans na powodzenie. Z tego też powodu personalia nie mają większego znaczenia. Część z

nowych ministrów ma bardzo małą rozpoznawalność oraz jeszcze mniejszą pozycję polityczną. Wydaje się, że większość z nich raczej nie miałaby szans na stanowisko w przypadku gdyby PiS uzyskało większość parlamentarną po wyborach lub zdolność koalicyjną. W przypadku kilku osób, był to wybór nawet nie z drugiego szeregu, ale z głębokiego zaplecza – komentuje dr Wojciech Maguś.

Ekspert dodaje, że taki skład gabinetu wskazuje na to, że nawet dotychczas rządzący zdają się nie wierzyć w jego sukces.

– Politycy PiS z Mateuszem Morawieckim robią dobrą minę do złej gry. Nie widzę tu realnej wiary w sukces. Myślę, że mają pełną świadomość tego, że biorą udział w czymś kuriozalnym.

Wybór na stanowisko marszałka Sejmu Szymona Hołowni pokazał, że większość parlamentarna nie należy już do Zjednoczonej Prawicy – ocenia wykładowca z Wy-

działu Politologii i Dziennikarstwa UMCS.

Ministrowie z łapanki

Już pierwsze „przecieki” na temat składu nowego rządu Morawieckiego sugerowały, że zabraknie w nim wielu dotychczasowych ministrów. W tym gronie nie ma chociażby lubelskiego posła Przemysław Czarnka, który przez ostatnie cztery lata kierował Ministerstwem Edukacji i Nauki.

Jednym z wyjątków jest Mariusz Błaszczak, który – dość nieoczekiwanie – pozostał ministrem obrony. Marlena Małag zamieniła kierowanie resortem rodziny i polityki społecznej na Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Szymon Szyński z poprzedniej kadencji minister ds. europejskich, został szefem MSZ. Po trzech latach na najważniejsze stanowisko w Ministerstwie Sportu i Turystyki wróciła natomiast Danuta Dmowska-Andrzejuk, ale była szpadzistką, mistrzynią świata i Europy trudno zaliczyć do „pierwszego garnituru” w szeregach PiS. W większości pozostałych przypadków ministerialne funkcje objęli dotychczasowi

wiceministrowie lub szeregowi posłowie.

– Pierwszoplanowi do tej pory politycy PiS nie chcieli brać udziału w teatrze politycznym, który może negatywnie wpływać na ich wizerunek.

Z ich perspektywy ta strąca misja byłaby obciążeniem w przyszłych aktywnościach. Zastanawia obecność ministra Błaszczaka, który jeszcze kilka dni wcześniej zapowiadał, że w nowym rządzie go nie będzie. Co więcej, podjął się szefowania klubowi parlamentarnemu w nowej kadencji, czego raczej nie da się połączyć z kierowaniem resortem obrony. To świadczy, że personalia były ustalane do ostatniej chwili i mieliśmy do czynienia z łapanką na ministrów. Część z dotychczasowych potrafiła odmówić, ale kilka osób uległo perswazji najprawdopodobniej lidera partii – ocenia dr Maguś.

Kobiece pułapka?

Szeroko komentowana jest też duża liczba powołanych na stanowiska przez

Mateusza Morawieckiego pań. Wśród nowych ministrów jest ich aż dziewięć. Według naszego rozmówcy większa reprezentacja płci pięknej w rządzie powinna być normą.

– Szkoda, że w przeszłości kobiety nie były dowartościowane stanowiskami w rządach Zjednoczonej Prawicy – komentuje politolog. I zaznacza, że taki układ może być „pułapką” zastawioną na przyszły rząd Donalda Tuska. – Dotychczasowe przymiarki wskazywały na cztery kobiety wyznaczone do kierowania ministerstwami w rządzie nowej większości parlamentarnej. Reprezentacja kobiet w dwutygodniowym rządzie Mateusza Morawieckiego będzie argumentem za tym, że przyszły koalicyjny rząd wcale nie jest tak nowoczesny i otwarty jak był zapowiadany – podsumowuje dr Maguś.

SKŁAD RZĄDU MATEUSZA MORAWIECKIEGO

Prezes Rady Ministrów:

Mateusz Morawiecki

Minister Aktywów

Państwowych: Marzena Małek

Minister Funduszy i Polityki

Regionalnej: Małgorzata

Jarosińska-Jedynak

Minister Klimatu i

Środowiska: Anna

Łukaszevska-Trzeciakowska

Minister Kultury i Dziedzictwa

Narodowego: Dominika

Chorościńska

Minister Rodziny i Polityki

Społecznej: Dorota Bojemska

Minister Rolnictwa i Rozwoju

Wsi: Anna Gembicka

Minister Rozwoju i

Technologii: Marlena Małag

Minister Sportu i Turystyki:

Danuta Dmowska-Andrzejuk

Minister Zdrowia: Ewa

Krajewska

Minister Edukacji i Nauki:

Krzysztof Szczucki

Minister Finansów: Andrzej

Kosztowniak

Minister Infrastruktury: Alvin

Gajadur

Minister Obrony Narodowej:

Mariusz Błaszczak

Minister Spraw

Wewnętrznych i

Administracji: Paweł

Szefernaker

Minister Spraw

Zagranicznych: Szymon

Szyński vel Sęk

Minister Sprawiedliwości:

Marcin Warchoł

Minister-członek Rady

Ministrów, Szef Kancelarii

Prezesa Rady Ministrów:

Izabela Antos

Minister-członek Rady

Ministrów: Jacek Ozdoba

„Święta Wojna” w dru

Wprawdzie derbom Lublina daleko do „Świętej Wojny” pod Wawelem, wręcz legendarnej, ale kilka spotka

Mariusz Giezek

W obecnym roku minęło pięćdziesiąt lat od wielu ciekawych wydarzeń w lubelskiej piłce nożnej (poza Lubelszczyzną było ich znacznie więcej, z legendarnym meczem Polski z Anglią na Wembley na czele). O kilku już wspominaliśmy na łamach Dziennika, w naszym cotygodniowym cyklu. Dziś pora na historię drugoligowych derbów Lublina z udziałem Lublinianki i Motoru, które swój początek miały właśnie pięćdziesiąt lat wstecz.

Przed pierwszym starciem piłkarskich sąsiadów na tak wysokim ligowym poziomie to „wojskowi” zajmowali miejsce nr 1 w stolicy województwa. Drużyna trenerów Waldemara Bielaka i Ryszarda Szorca wygrała w 1973 r. rywalizację w jednej z czterech trzecioliigowych grup, awansując regulaminowo na zaplecze ekstraklasy. Wyprzedziła Motor trenera Andrzeja Gajewskiego i nie zanosilo się na drugoligowe derby. W sezonie 1973/74 Motor miał pozostać w trzeciej lidze i wspierać sąsiadów z Wieniawy (już drugoligowych) dopingiem. A jednak...

Mieli zagrać wcześniej

Piłkarski Lublin oczekiwał derbów w drugiej lidze rok wcześniej. W 1972 spodziewano się, że Lublinianka (po co najmniej przyzwoitym poprzednim sezonie) dołączy do drugoligowego Motoru. Nie dołączyła. Ustąpiła Widzewowi Łódź. Klody pod nogi naszych piłkarzy rzucił wtedy trener Leszek Jezierski. Wychowanek Lublinianki, budował – jako szkoleniowiec (przy pomocy prezesa Ludwika Sobolewskiego) – potęgę łódzkiego klubu. I zbudował, ale po drodze ucierpiał zawodnicy z Wieniawy. Lublinianka pozostała trzecioliigowcem. Co gorsza (w kwestii potencjalnych drugoligowych derbów Lublina), Motor po trzech przyzwoitych drugoligowych sezonach 1968/69/70/71, został zdegradowany. Zamiast derbów drugoligowych lubelscy kibice w sezonie 1972/73 musieli zadowolić się konfrontacją mniej prestiżową, o szczebel niżej (kończyło się bezbramkowymi remisami).

Pomocna ręka PZPN

Termin pierwszych drugoligowych derbów: Lubli-



Bramkarz Lublinianki — Tadeusz Kosowski — w o-pałach. Tym razem zdołał on ubiec napastnika Motoru — Mroziaka (nr 9).
Foto — J. Mirosław

12 tysięcy kibiców obejrzało

II-ligowe derby Lublina

MOTOR zaimponował!

Po czterech kolejkach spotkań w grupie północnej II ligi piłkarskiej lubelski Motor awansował do ścisłej czołówki I — mimo że zajmuje dopiero piąte miejsce w tabeli — dzięki go od prowadzącego Widzewa zaledwie 1 pkt. Po trzech meczach remisowych, w czwartym piłkarze FSC odnieśli pierwsze zwycięstwo — i to niezwykle cenne, prestiżowe, w derbowym pojedynku z lokalnym rywalem — Lublinianką.

Pierwsze w północnej przeszło historii naszej ligi II-ligowe derby Lublina rozstrzygnął Motor na swoją korzyść w sposób nie podlegający dyskusji. Ambicją, wolą walki, zdecydowaniem w grze — piłkarze FSC bili wojskowych na głowę. Po sobotnim meczu na Winiawie mogą cieszyć się, że na

Al. Zyguntowskich nie doszło do kompromitacji pierwszego lidera „północnej” II ligi. Żal kibiców — zwolenników Lublinianki — jednak pozostał; żal do swojej drużyny za to, że nie walczyła, że zaledwie raczyła grać!

Nie popisała się świdnicka Awia w Łodzi. Porażka z Widzewem w stosunku 0:3 nie przynosi świdniczanom zaskoczenia. Nie mógł też nikomu przypaść do gustu styl w jakim „przemeblowana” znowu jedenastka WSK przegrała ten mecz. Wynik — „czerwona latarnia” tabeli, na pewno nie będzie wykładnikiem siły, możliwości i zaawansowania w drużynie środków finansowych.

(Wawrz.)

Ponad 15 tysięcy

Po sukcesie
piłkarz
nadal



nianka – Motor, przyspieszył PZPN. Krajowi działacze powiększyli drugą ligę, dzięki czemu Motor niespodziewanie wrócił na wyższy poziom, dołączając do premiowanej wywalczonym w lidze awansem Lublinianki. Uprzedzając fakty: Motor wrócił i „zapisal się” do ścisłej drugoligowej czołówki, w przeciwnieństwie do lokalnego konkurenta. Już w czwartej kolejce spotkań, 2 września 1973 na stadionie przy Al. Zyguntowskich tysięcy kibiców zasiadło na trybunach oglądając pierwsze drugoligowe derby Lublina z udziałem tych zespołów (w 1952 r. takie „spektakle” fundowały dwukrotnie OWKS Lublin – następca Lublinianki i Gwardia Lublin, klub z króciutką historią).

Zapowiedź zmiany warty

Sztandar Ludu (3.09.73.) relacjonował tak: „Zawodnicy gospodarzy byli lepsi od przeciwników w starcie do piłki, składniej rozgrywali piłkę i celniej strzelali. Mieli oni najwięcej swobody w środku boiska gdzie niepodzielnie panowali: walczący do upadłego „weteran” Rudak, rozumnie rozdziałający piłki Przybyło oraz grający z meczu na mecz coraz lepiej młody Skrzypczyński. W ataku najgroźniejszy był Weideman, który okazał się cennym nabytkiem, znacznie wzmocnił pierwszą linię. (...) Mecz rozstrzygnął się praktycznie po 10. Minutach (...) Dla wojskowych był to szok, z którego aż do końca meczu nie potrafili się otrząsnąć. (...) W 8. Min Weideman wykorzystał chwilę niezdecydowania obrońców Lublinianki,

poszedł z piłką na przebój i silnie strzelił. Kosowski próbował piłkę sparować, ale ta – odbita od jego ręki – wpadła do siatki. Nie minęły dwie minuty, gdy przy piłce znalazł się Przybyło, minął dwóch obrońców, podał do Pulikowskiego, który precyzyjnym strzałem zmusił Kosowskiego po raz drugi do kapitulacji. Wojskowi w ciągu pierwszych 20. Minut nie oddali ani jednego groźnego strzału. (...) Należało się spodziewać, iż może po pauzie Lublinianka zmieni styl gry i będzie próbowała zepchnąć Motor do defensywy. Tak się jednak nie stało. Gra się bardziej wyrównała, ale nadal drużyną groźniejszą była jedenastka FSC. W 67. Min po rzucie wolnym egzekwowanym przez Pulikowskiego Krawczyk trafił w poprzeczkę, a w 66. Min bomba Weidemana o centymetry minęła słupek. Najbliższy uzyskania bramki dla Lublinianki był Mąciak, którego główkę obronił Dziełakowski”.

1.09.1973. MOTOR – LUBLINIANKA 2:0. BRAMKI: Weideman 8, Pulikowski 10.

Trener do leczenia

W pierwszej rundzie forma Motoru i Lublinianki nie zmieniała się. Drużyna trenera Gajewskiego plasowała się w ścisłej czołówce, a zespół trenera Szorca zadomowił się na przeciwległym biegunie tabeli. Tu uwaga – tylko trenera Bielaka, który prowadził Lubliniankę już samodzielnie. Trener Bielak, rozpoczynający drugoligowe rozgrywki na pozycji pierwszego szkoleniowca „wojskowych”, przed następnym (po derbach) meczem z Arką Gdynia

wystąpił w meczu oldboyów w Puławach i złapał poważną kontuzję, wymagającą leczenia szpitalnego. Do zdrowia wrócił, przejął nawet jeszcze w tamtym sezonie inny drugoligowy zespół: Włókniarza Białystok. Ponownie uprzedzając nieco fakty: Podlasiacy tak jak Lublinianka spadli w drugiej ligi. W ten sposób sympatyczny skądinąd szkoleniowiec (z wieloma osiągnięciami w regionalnej skali) zapisał się dwoma degradacjami w jednej edycji rozgrywek; w dwóch słowach: trenerski los. Bielak nie tracił jednak uznania, bo w kolejnym sezonie pracował w kolejnym drugoligowym zespole; objął świdnicką Avię. I... nie spadł.

Arka zamieniła Lechię

Do rewanżu z Lublinianką Motor przystąpił jako lider tabeli! Wygrał 1:0 i utrzymał prowadzenie. Dzięki wygranej powiększył przewagę nad wiceliderem – Lechią Gdańsk, do trzech punktów (przy dwupunktowej nagrodzie za wygraną, nie tak jak obecnie – trzech punktów). Równolegle lublinianom w walce o awans do ekstraklasy wyrósł nowy konkurent: Arka. Równolegle do derbów Lublina gdyńianie wygrali bowiem 1:0 swoje derby, z Lechią. Przeważali wprawdzie gdańszczanie (jak informowały media), jednak wygrała Arka. Zwycięskiego gola strzelił w 50. min Adam Mięciel. To ojciec Marcina, byłego napastnika Legii, a wcześniej Lechii. W przyszłości znanym firmowym reprezentanta Polski były efektowne gole z przewrotki i zadbana fryzura. W konsekwencji trafienia

Mięciela-seniora, Motor miał nadal tylko punkt zapasu nad drugim zespołem w tabeli. Ostatecznie to gdyńianie awansowali do ekstraklasy, ale na finiszu działo się tyle ciekawych zdarzeń, że wrócimy do nich w jednym z kolejnych odcinków wspomnień.

Derbowy rewanż bez sensacji

Tak czy tak – rewanżowe derby Motor miał wygrać (myśląc o niespodziewanym awansie). Sztandar, 3.04.74: „Oczekiwane z dużym zainteresowaniem rewanżowe derby Lublina nie zawiodły ponad 15. tysięcy sympatyków obu drużyn. Triumfowali piłkarze lidera tabeli Motoru, dla których bramkę zdobył w 22. min. Krawczyk. (...) Zaraz po gwizdku sędziego ruszyli do ataku piłkarze Motoru. Przyjemnie było patrzeć na poczynania jedenastki FSC. Piłka błyskawicznie i jak po sznurku wędrowała od zawodnika do zawodnika, a wcale nieszablonowe akcje zaczęły raz po raz dezorganizowały nie najsłabszą defensywę Lublinianki. Wreszcie (...) po błędzie Molendy, piłkę otrzymuje na wolnej pozycji Krawczyk, podciąga parę metrów i precyzyjnym strzałem umieszcza ją w siatce. W 29. min wojskowi mieli jedyną w pierwszej połowie okazję na zdobycie bramki. Przybyła minął obrońców, ale piłkę po jego strzale oddanym w pełnym biegu bardzo przytomnie wybił Dziełakowski w pole. Po przebrwie obraz gry zmienił się nie do poznania. Inicjatywę przejęli bowiem wojskowi, przypuszczając generalny szturm. W 50. Min. nie zdołał

zaskoczyć Dziełakowskiego Majkowski, a w 53. Min. nie udało się sztuka Rafalskiemu. W 60. min po silnym strzale Molendy bramkarz Motoru wypuścił piłkę, ale nie było komu dobić. W 86. Min. bomba Majkowskiego trafiła w słupek. (...) Motor okazał się drużyną dojrzałą, lepiej wyszkoloną technicznie i przewyższającą rywala skutecznością”.

2.04.1974. LUBLINIANKA – MOTOR 0:1. BRAMKA: Krawczyk 23.

Nowi idole Lublina

Motor ostatecznie przegrał ligowy wyścig z Arką. Wygrał natomiast prestiżową rywalizację na gruncie lokalnym, zwłaszcza że Lublinianka spadła do trzeciej ligi; absolutnie niespodziewanie. Oczywiście najwierniejsi fani klubu z Wieniawy pozostali mu wierni, tym niemniej

do miana miejskiej wizerówki pretendował już tylko jeden aspirant.

Lublinianka – jako klub wojskowy – stała w resortowym rankingu daleko za warszawską Legią, Śląskiem Wrocław i Zawiszą Bydgoszcz, a może i za Wawelem Kraków oraz kilkoma klubami o podobnym znaczeniu dla Ministerstwa Obrony Narodowej. Gdzie grała i jak grała, interesowało głównie ludzi związanych z klubem: uczuciowo lub finansowo. Początek lat „gierkowskich”, to z kolei okres wspierania i promocji przemysłu. Motor, jako klub fabryczny, mógł liczyć na znacznie większe profity niż wojskowa konkurencja, choć

Widzowie lidze. Po lubelsku

na rozegranych na Winiawie lub przy Al. Zygmuntozskich elektryzowało nasze futbolowe towarzystwo

Widzów na Winiawie
Widzowie w derbach
Motoru
na czele

W sobotnią rundę rewanżu przyniosła większych zmian niż poprzednia. W tabeli grupy północnej liderem jest Motor, który z dwoma punktami prowadzi przed Wybrzeżem. W tabeli południowej natomiast na czele stoi Lechia, która z czterema punktami prowadzi przed Wybrzeżem. W derbach Wybrzeża z Motoru przegrała 1:2. Spotkanie było równie emocjonujące jak pojedynki na Winiawie. Przeważała przez cały czas

1:1 na stadionie przy Al. Zygmuntozskich

Z dawna oczekiwane derby MOTOR – LUBLINIANKA nie zawiódły nadziei 15 tysięcy kibiców

DWUGŁOS TRENERÓW

TRENER MOTORU – LESŁAW ĆMIKIEWICZ

TRENER LUBLINIANKI – JANUSZ RYCHCIK

MOTOR: Rejman – Wiater, Boguszeński, Dębiński, Fiuta – Felkowski (od 69 min, Rabenda), Komosa (od 46 min, Krawczyk), Grzanka – Pop, Sajewicz, Lorens.

LUBLINIANKA: Kyć – Trybalski, Skoneczny, Skreś, Sadowski – Kozłowski (od 68 min, Iluczek), Leszczyński (od 63 min, Winiarczyk) – Rafalski, Tokarczyk, Wnuk, Pawlikowski.

Wynik: 1:1

Strzelcy: 1:0 – Krawczyk (46 min), 1:1 – Lorens (88 min).

Zagrali jeszcze sześć razy

● Na zapleczu ekstraklasy Motor i Lublinianka zmierzyły się jeszcze w trzech sezonach. Na początku lat osiemdziesiątych „motorowcy” po spadku szybko wrócili do najwyższej ligi, a beniaminek z Winiawy niestety został zdegradowany. A na półmetku obie lubelskie drużyny legitymowały się identycznym, 16-punktowym dorobkiem.

● Kolejne mecze rozgrywano w połowie lat dziewięćdziesiątych, gdy Motor na dobre pożegnał ekstraklasę, a Lublinianka z trenerem Jerzym Krawczykiem wróciła do drugiej ligi. Byłemu napastnikowi Motoru, a szkoleniowcowi drużyny z Winiawy, nie dane było jednak poprowadzić Lublinianki w derbach. Po rozstaniu klubu ze sponsorem – spółką Praxsonix, Krawczyk musiał złożyć stanowisko. Zajął je Tadeusz Łapa, ale szybko zrezygnował i też nie doczekał do derbów.

● Ostatni drugoligowy derbowy sezon to sezon beznadziejny. **LUBLINIANKA WYPRZEDZIŁA TYLKO OSTATNI MOTOR I OBA ZESPOŁY SPADŁY DO TRZECIEJ LIGI, A WKRÓTCZE GRAŁY JESZCZE NIŻEJ.** Na dodatek był to czas konfliktu obu lubelskich biedaków.

● Jedynym piłkarzem, który stanął po obu stronach derbowych barykad był Modest Boguszeński. Wystąpił w pierwszych derbach po spadku Motoru, jako obiecujący reprezentant ligi, a beniaminek z Winiawy niestety został zdegradowany. A na półmetku obie lubelskie drużyny legitymowały się identycznym, 16-punktowym dorobkiem.

Sezon 1982/83
15.08.82. (2. KOLEJKA) Motor – Lublinianka 1:1 (S. Krawczyk 67 – Leszczyński 54). MOTOR: Andrzej Rejman – Waldemar Wiater, Modest Boguszeński, Roman Dębiński, Waldemar Fiuta – Wiktor Pełkowski (59 Wojciech Rabenda), Andrzej Pop, Robert Grzanka – Ireneusz Lorens, Marek Komosa (46 Stefan Krawczyk), Mirosław Sajewicz. Trener Lesław Ćmikiewicz. LUBLINIANKA: Jerzy Kyć – Bogdan Trybalski, Arkadiusz Skoneczny, Marek Skreś, Marek Sadowski – Grzegorz Kozłowski (68 Dariusz Iluczek), Marek Leszczyński (63 Kazimierz Winiarczyk), Pawlikowski – Mirosław Wnuk, Wiesław Rafalski, Tomasz Tokarczyk. Trener Janusz Rychcik. **27.03.83.** (17. K) Lublinianka – Motor 0:1 (Rabenda 5).

LUBLINIANKA: Kyć – Trybalski, Łysiak, Sadowski, Skreś, Leszczyński (40 Marek Wietecha), Andrzej Kozakiewicz, Jacek Bzukała – Krzysztof (Jacek) Krajewski, Rafalski (65 Bzdrya), Tokarczyk. Trener Stanisław Cybulski. MOTOR: Zygmunt Kalinowski – Fiuta, Pełkowski, Mirosław Car, Krzysztof Wójtowicz – Henryk Świętek (46 Sajewicz), Wiater, Dębiński – Pop, Janusz Kudyba, Rabenda. Trener Ćmikiewicz.

Sezon 1994/95
16.10.94. (12. K) Lublinianka – Motor 1:1 (Brzozowski 35 – Czupryn 82-s). LUBLINIANKA: Adam Piekutowski – Arkadiusz Bryda, Dariusz Wyroślak, Jarosław Czupryn, Piotr Jaroszyński – Grzegorz Brzozowski, Krzysztof Krukowski (88 Grzegorz Krupa), Mirosław Komar (34 Tomasz Kamiński), Mieczysław Pisz – Józef Zolech, Krzysztof Klempka. Trener Janusz Gałek. MOTOR: Dariusz Opolski – Siergiej Michajłow, Jacek Jedliński, Robert Kasperek – Jacek Dąbrowski, Tomasz Jasina, Janusz Zych (70 Sylwester Kulawik), Mariusz Prokop, Rafał Swed – Piotr Adamczyk, Paweł Holc. Trenerzy Zbigniew Bartnik i Roman Dębiński. **21.05.95.** (29. K) Motor – Lublinianka 2:0 (Adamczyk 9, Rafał Swed 79). MOTOR: Opolski – Kasperek (88 Michał Wieleba), Jedliński, Grzegorz Komor – Dominik Malesa, Zych, Jasina,

Dąbrowski (83 Mariusz Romańczuk), Szwed – Wołodimir Mozoluk, Adamczyk. Trener Dębiński. LUBLINIANKA: Piekutowski (53 Jakub Wierchowowski) – Jaroszyński, Marek Sadowski, Roman Żuchnik – Brzozowski, Bryda, Komar (88 Rafał Szczawiński), Kamiński, Pisz – Robert Chmura (59 Paweł Gałka), Paweł Bugała. Trener Gałek.

Sezon 1995/96
27.08.95. (5. K) Motor – Lublinianka 1:1 (Zych 50 – Gałka 39). MOTOR: Opolski – Wieleba, Komor, Ryczek – Kasperek, Romańczuk, Jasina, Zych (65 Piotr Kocyk), Michajłow – Adamczyk, Prokop. Trener Dębiński. LUBLINIANKA: Wierchowowski – Bryda, Sadowski, Chmura (70 Maciej Kleszcz), Brzyski – Brzozowski, Bugała, Sławomir Wójtowicz, Pisz – Gałka (46 Florczuk, 64 Szczawiński), Kuchlewski. Trener Gałek. **21.04.96.** (22. K) Lublinianka – Motor 0:0. LUBLINIANKA: Wierchowowski – Bryda, Modest Boguszeński, Janusz Dec, Brzozowski – Kamiński, Bugała, Szczawiński (68 Rafał Dębiński), Kleszcz – Gałka (46 Chmura), Wasyl Szwed (77 Brzyski). Trener Gałek. MOTOR: Opolski – Wieleba, Artur Ryczek, Kasperek – Malesa, Michajłow (68 Krzysztof Kufrejski), Jasina, Sławomir Łucka, Kocyk, Mariusz Sawa (85 Marcin Luty), Adamczyk. Trener Waldemar Fiuta

i tak były one symboliczne w porównaniu do „gratisów” włożonych do garnuszka klubów górniczych czy hutniczych. Na Lubelszczyźnie Fabryka Samochodów Ciężarowych – sponsor Motoru – mogła jednak czuć oddech na plecach świdniczanami, zwłaszcza w zakresie promocji. A lepszej promocji (zwanej wtedy propagandą, po latach określaną jako propaganda sukcesu) niż sport – z futbolem na czele – nie było.

Czas na ciche zawodowstwo

Chociaż w PRL ciągle obowiązywał amatorski wariant uprawiania sportu, to w praktyce zawodowstwo przestawało raczko- wać, a sięgało szczytów (na ówczesne warunki, bo z dzisiejszym finansowym profesjonalizmem – nawet na sportowych nizinach – nie ma porównania). Już znacznie wcześniej wartości traciły profity w postaci płatnych absencji w pracy (ze względu na mecze i treningi), rzeczowych nagród, zapewnienia wakacyjnego wypoczynku w ramach akcji FWP (Fundusz Wczasów Pracowniczych). Wczynała liczyć się gotówka.

Żaden z polskich piłkarzy-amatorów zdobywających mistrzostwo olimpijskie w Monachium w 1972 nie chodził przecież dzień w dzień do roboty!

Piłkarze byli górnikami, hutnikami, żołnierzami, a w Motorze produkowali dostawcze samochody marki „żuk”. Po sezonie 1973/74, gdy Lublinianka wróciła do trzeciej ligi, jej najlepsi piłkarze – już po zaliczeniu obowiązkowej wojskowej służby zasadniczej – nie namyślali się długo nad zmianami barw klubowych, czemu absolutnie dziwić się nie można.

Nie ma jak pomoc sąsiedzka

Po sezonie 1973/74 Motor pozostał w drugiej lidze. Przez dwie kolejne edycje zadomowił się w czołówce, ale mało kto wierzył (i słusznie), że mimo wysokich lokat w tabeli szybki awans jest realny. W czterech kolejnych edycjach (1974/75/76/77/78) spadek fabrycznym piłkarzom nie groził, a awans – również.

Najzagorzalsi fani oraz przedstawiciele mediów (z obowiązku) ciągle wierzyli w sukces, który jednak dotarł do Lublina dopiero w 1980.

Wcześniej, po spadku Lublinianki latem 1974 i niespodziewanie fantastycznych wynikach Motoru, lokalnym sportowym decydemtom brakowało czasu na spokojne spojrzenie na lubelski futbol. Pamiętajmy: w tamtym okresie nic nie działo się bez „głębokich analiz”, plenów, posiedzeń itd. Ale już wtedy światli ludzie lubelskiego sportu (byli i tacy, wbrew pozorom i wielu dzisiejszym opiniom) zdawali sobie sprawę, że porozumienie na własnym poletku jest alternatywą dla sportowej emigracji najlepszych „lubelaków” do bogatszych klubów. Rozwiązanie nasuwało się samo, choć sterników Lublinianki z całą pewnością szykujące się straty uwierały. Po sezonie 1973/74 kadre Motoru zasilili napastnik Janusz Przybyła (dołączył do Jana „Buźki” Przybyły, z którym był często mylony z racji podobnie brzmiących personaliów) i defensor Ryszard Szych. Z kolei nadal drugoligową Avię zasilili wszechstronny Boleśław Mącik, Andrzej Krawczak i Sylwester Czernicki. Wspomniany trener Bielak namówił na przeprowadzkę do Świdnika kolejnych byłych podopiecznych: weterana Mariana Pietuchowskiego i Zbigniewa Podnieszńskiego, borykających się ze zdrowotnymi kłopotami (tak jak Czernicki). Jak by nie patrzeć, to wszystko byli podstawowi zawodnicy „wojskowych” z ostatnich lat. A po dwóch świdnickich latach do Motoru przeniósł się jeszcze Mącik, gdzie spotkał nie tylko Przybyłę i Szycha, ale i dwóch kolejnych kolegów z Winiawy – Wojciecha Łaskowskiego i Zbigniewa Wiedeńskiego.

Po takich stratach Lublinianka podnieść się nie mogła. Do drugiej ligi wróciła dopiero na sezon 1982/83, co zbiegło się ze spadkiem Motoru z ekstraklasy. I znowu były drugoligowe derby.

Publikacja oparta na materiałach do książki o ponad stuletniej historii piłki nożnej na Lubelszczyźnie przygotowywanej przez Dziennik Wschodni i autora tekstu

Im jest bardziej kolorowo bardziej głucho

Żyjemy w czasach, gdzie populizm bardziej niż kiedykolwiek – również dzięki internetowi – dociera we wszystkie miejsca na ziemi, o premiera odbędzie się 12 grudnia 2023



Ewa Pająk



Anna-Maria Sieklucka



Agnieszka Warchulska



Waldemar Sulisz

Coś czuję, że zobaczymy dobry teatr i mocne, wybitne spektakle. Ale od początku. Kiedy wpisałem w wyszukiwarce pana nazwisko, na jednym pierwszych miejsc ukazały się intrygujące tytuły w rodzaju: „Łukasz Witt-Michałowski – kim jest chłopak Anny-Marii Siekluckiej? Partner filmowej Laury to człowiek teatru”. To pan?

– Plotki mają to do siebie, że nie należy ich dementować i nie należy ich potwierdzać, jak ktoś lubi niech sobie nimi żyje. Ale możemy płynnie przejść do tego, czym się teraz zajmuję. A mówię o tym nie dlatego, żeby przeskoczyć do innego tematu, ale dlatego, że

pogłoska czy plotka jest czymś takim, co w dzisiejszych czasach może ludziom bardzo uprzykrzyć życie, żeby nawet nie spustoszyć tego ich życia.

Wszyscy mocno interesują się tym, co się dzieje u sąsiada za płotem i to jest paradoksalna sytuacja w kontekście „Dekalogu Teatralnego”, który wzięliśmy na warsztat. A dokładnie Ósmego Przykazania.

Dlaczego?

– Ostatnie wspólne dzieło panów Kieślowskiego i Piesie-

wicza, z cyklu „Trzy kolory” – „Czerwony” to historia emerytowanego sędziego, który najpierw trudni się podsłuchiowaniem sąsiadów, a potem sam się denuncjuje. W zasadzie w czasach, kiedy oni to kręcili to media społecznościowe dopiero raczkowały. A w tej chwili jest coś takiego, że sobie bardzo mocno i autonomicznie funkcjonują.

Mam wrażenie, że funkcjonują na takiej zasadzie, że ludzie chcą być podglądani, chcą opowiadać o tym, co jedli na śniadanie, dzień bez wrzucenia cze-

goś na Facebooka czy Instagram jest dniem straconym. Mamy potrzebę inwigilowania samych siebie.

Skąd pomysł na projekt „Dekalog Teatralny” w Centrum Kultury w Lublinie?

– Ja miałem taki pomysł od dawna, w trakcie rozmów z przyjaciółmi zaczął w głowie nabierać kształtu. Pomysł robienia spektaklu do każdej części biblijnego dekalogu wyszedł ode mnie i wydał mi się niezwykle pojemny. Wydaje mi się, że jeżeli ten cykl zamknijemy w 10 przykazaniach czyli 10 realizacjach, to równie dobrze za rok czy dwa – jeżeli będą możliwości finansowe – będziemy mogli robić kolejną edycję i kolejny cykl z zaproszonymi reżyserami.

Dla mnie dekalog to oś i busola cywilizacji europejskiej. Czy dekalog dla nas coś jeszcze znaczy czy to jest tylko prewencyjny wymysł, który pokutuje w nas wszystkich. Czy są tu wytyczne, bez których w oderwaniu nie jesteśmy w stanie funkcjonować. Temat wydaje mi się aktualny w każdym momencie. Dzisiaj przykazanie nie kradnij może oznaczać: nie kradnij mojej tożsamości w internecie, nie podszywaj się pod mnie. A nie mów fałszywego świadectwa może też oznaczać zupełnie coś innego. Żyjemy w czasach, gdzie populizm bardziej niż kiedykolwiek – również dzięki interneto-

wi – dociera we wszystkie miejsca na ziemi, oddziałuje na ludzi i zmienia ich.

Nowy projekt nawiązuje do biblijnego dekalogu?

– To próba odczytania tego, co jest w X przykazaniach, które przyniósł Mojżesz i próba odczytania interpretacji dekalogu przez Kieślowskiego i Piesiewicza. W wypadku otwarcia projektu robimy jedno i drugie.

Świat jest jaki jest, o tym pan przed chwilą mówił. Czy biblijny dekalog jeszcze ludziom jest potrzebny?

– Nas bardziej interesuje kontekst etyczny niż kontekst religijny. Można być człowiekiem religijnym i czynić nieprawość. Szukamy uniwersalizacji, pa-

NAJBLIŻSZE POAKAZY

Premiera: 12 grudnia, wtorek
19 – Hańba
21 – Pod lodem

14 grudnia, czwartek
19.30 – Hańba
21.30 – Pod lodem

15 grudnia, piątek
17 – Hańba [PJM]
19 – Pod lodem [PJM]

16 grudnia, sobota
19.30 – Hańba
21.30 – Pod lodem

17 grudnia, niedziela
15 – Hańba
17 – Pod lodem

Bilety (40/50 zł) i karnety (70/85 zł) dostępne są w kasie CK oraz online.

HAŃBA/POD LODEM

● Koncepcja, reżyseria i scenografia: Łukasz Witt-Michałowski ● obsada: Ewa Pająk, Anna-Maria Sieklucka, Agnieszka Warchulska, Arkadiusz Cyran, Wojciech Rusin, Jarosław Tomica ● tekst: Artur Palyga ● kostiumy: Beata Wójcik, Łukasz Witt-Michałowski ● muzyka: Piotr Bańka, Max Kowalski ● światło i multimedia: Grzegorz Polak ● przygotowanie materiałów filmowych: Grzegorz Filipiak ● kreacje graficzne: Piotr Kulawczuk ● zespół produkcyjny: Magdalena Andrasz, Małgorzata Drozd-Domaciuk, Joanna Kolstrung

Wo na zewnątrz, tym jest cho w środku

ddziaływuje na ludzi i zmienia ich. – **ROZMOWA** z Łukaszem Witt-Michałowskim, reżyserem spektakli „Hańba i „Pod lodem”, których 2023 w Centrum Kultury w Lublinie



trzymy czym dekalog jest na świecie. Sięgamy do pierwszej części „Dekalogu” Kieślowskiego – gdzie ojcu technokracie komputer wyliczył, że łód się nie załamie i dziecko może się ślizgać. Łód pęka, bo wydarza się coś nieprzewidzianego. W ostatnim ujęciu bohater wchodzi do kościoła i przewraca ołtarz, choć deklaruje się jako osoba niewierząca. Hannah Arendt (filozofka i publicystka, zajmowała się m.in. naturą siły i zła oraz polityki – przyp. aut.), mówiła, że aby móc coś opowiadać, trzeba się nażyć. A tymczasem żyjemy w czasach, kiedy nasza codzienność szalenie galopuje do przodu i jest coraz mniej czasu na refleksję. Dopiero jak się wydarzy coś nieodwracalnego – na jeden moment zatrzymujemy ten czas. Ale za chwilę znowu karuzela wraca i idzie w ruch. Zachęcamy do interpretacji tego, co się dzisiaj dzieje – zwłaszcza w kontekście sztucznej inteligencji.

Dlaczego?

– Pytamy jaki ona będzie miała wpływ na różne rzeczy.

No bo przecież jeśli pojawi się zdublowany człowiek zrobiony z jakiejś biomasy, to za chwilę pojawi się pytanie o duszę.

Czy jak temu człowiekowi wgramy nasze wspomnienia, zrobimy sobie drugiego Waldemara Sulisza

teraz – to czy on będzie miał duszę taką jak pan czy nie? Uważam, że jako ludzie nie jesteśmy przygotowani na takie tempo rozwoju, betonujemy się gadżetami i technikami. Im jest bardziej kolorowo na zewnątrz, tym jest bardziej głucho w środku.

Najpierw zobaczymy spektakl „Hańba”.

– W którym chcemy pokazać, że za sprawą wszechpotężnej sieci na człowieka można wydać wyrok, zanim ten wyrok wyda praworządny sąd. Sieć wydaje wyroki dużo wcześniej. Jeśli kilka osób zorganizuje się w ten sposób, żeby komuś uprzykrzyć życie, żeby ten człowiek popadł w infamie – to dziś bardzo łatwo takie haniebne działanie można zrealizować. Sensacja goni sensację, i nawet kiedy człowiek okaże się niewinny, to jego imię zostanie splugawione na zawsze. Chcemy zbadać mechanizmy sieciowego szantażu. Pytamy, czy da się przywrócić dobre imię człowiekowi.

A spektakl „Pod lodem” to?

– Interpretacja scenariusza Krzysztofa Kieślowskiego z innej perspektywy. Tam bohaterem jest ojciec, my bohaterem czynimy matkę. W filmie nieobecna – u nas jest główną bohaterką. U Kieślowskiego jest komputer – u nas sztuczna inteligencja.

Przedstawmy krótko każdego z aktorów, których zobaczymy na scenie.

Uważam, że jako ludzie nie jesteśmy przygotowani na takie tempo rozwoju, betonujemy się gadżetami i technikami. Im jest bardziej kolorowo na zewnątrz, tym jest bardziej głucho w środku – mówi Łukasz Witt-Michałowski

FOT. DW

– Arkadiusz Cyran to aktor z Wrocławia, który występował u mnie w spektaklu „Ostatni taki ojciec”, w „Tata ma kota” oraz w „Ryngrafie”. Ewa Pająk to aktorka z Kielc, która grała u mnie w „Ostatnim takim ojcu” i w „Ponownym zjednoczeniu Korei”. Wojciech Rusin to aktor Teatru Osterwy w Lublinie, grał w „Ponownym zjednoczeniu Korei”, ostatnio zagrał w spektaklu z Jadwigą Jankowską-Cieślak, wcześniej w spektaklu „Historyja o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim” zrealizowanym razem w OPT Gardzienice. Anna-Maria Sieklucka to aktorka znana z filmu „365 dni”, grała u mnie w „Margulesie”, w spektaklu „Ta cholerna niedziela”, w „Ryngrafie”. Jarosław Tomica to aktor Kompanii Teatr, pracuję z nim przy każdym tekście. Agnieszka Warchulska to aktorka teatralna i filmowa związana

w przeszłości z Teatrem Dramatycznym Tadeusza Słobdzianka. To aktorka z ogromny dorobkiem, pracujemy po raz pierwszy. Po raz pierwszy jestem zachwycony obsadą, udało się skompletować bardzo dobry skład. Tekst do obu spektakli napisał Artur Pałyga.

Spektakl zostanie pokazany w odrestaurowanych podziemiach Centrum Kultury?

– Tak, po raz pierwszy będę pracował podczas spektaklu z czterema ekranami ledowymi. Jak rozstawimy ledy i dekoracje, to widownia pomieści zaledwie 60 osób. Wypuszczamy dwie premiery jednego dnia, z przerwą na kawę i ciastko. Pierwszy spektakl będzie trwał maksymalnie godzinę dziesięć, drugi maksymalnie godzinę. Można kupić bilety na oba spektakle, ale w kasie mamy taką opcję, że można sobie wziąć jednego dnia bilety na „Hańbę” a drugiego na „Pod lodem”.

Dwie godziny na oba spektakle to bardzo dobry czas. Chociaż gdybym miał zobaczyć w Lublinie spektakl trwający na przykład sześć godzin, jak słynny krakowski „Z biegiem lat, z biegiem dni” to chciałbym, żeby zrealizował go Łukasz Witt-Michałowski. Może następnym razem?

– Jeszcze mam nadzieję zrobić kilka spektakli, więc może te sześć godzin to będę ja. Pomysł rzucony. Może...



Arkadiusz Cyran



Daniel Markiewicz



Jarosław Tomica

Atom: przyspieszenie i wyzwania

Rosyjska agresja na Ukrainę i kryzys na rynkach energetycznych stały się katalizatorem ożywienia w energetyce jądrowej, w którą obecnie planuje inwestować wiele państw UE. Jest wśród nich Polska

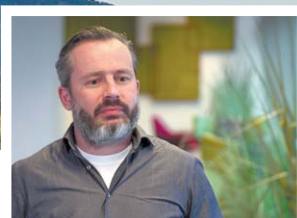
Nasz kraj zamierza w nadchodzących latach wybudować kilka takich jednostek, a według rządowych założeń, po 2040 roku ok. 20 proc. krajowej produkcji energii ma pochodzić właśnie z atomu.

Zmiana podejścia

– W całej Europie obserwujemy zmianę podejścia do tematu energetyki jądrowej, chociaż oczywiście jest to mocno uzależnione od tego, o jakim kraju mówimy. Generalnie w tej części Europy Środkowo-Wschodniej, w Polsce i krajach sąsiadujących takich jak Czechy, Słowacja czy Węgry, poparcie dla atomu jest bardzo duże, rozważane są nowe projekty. Jest też grupa krajów takich jak Holandia czy Szwecja, które rozważają ponowne budowy elektrowni jądrowych w Polsce. Oczywiście tradycyjnie proatomowa pozostaje Francja, która potwierdza plany budowy nowych reaktorów. Widać więc ożywienie w temacie nowych inwestycji w energetykę jądrową w zasadzie w większości krajów europejskich – wylicza w rozmowie z agencją Newseria Biznes dr inż. Paweł Gajda z Wydziału Energetyki i Paliw Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Polska planuje w najbliższych latach wybudować kilka elektrowni jądrowych. Pierwsza ma powstać w Lubiatowie-Kopalinie na Pomorzu i zacząć działać w 2033 roku. Zostanie zrealizowana w technologii oferowanej przez amerykański koncern Westinghouse, który dostarczy do niej trzy reaktory AP1000. Cały rządowy program jądrowy przewiduje w sumie budowę sześciu bloków o łącznej mocy od 6 do 9 GW.

W piątek, 24 listopada, minister klimatu i środowiska Anna Moskwa wydała rów-



Polska dopiero dotacza do grona krajów, które eksploatują elektrownie jądrowe, i my mamy potrzebę budowy odpowiedniej kadry, wykształcenia odpowiednich specjalistów, stworzenia w zasadzie całego nowego sektora przemysłowego w Polsce – mówi dr inż. Paweł Gajda

FOT. NEWSERIA BIZNES

niez decyzję zasadniczą dotyczącą budowy drugiej elektrowni jądrowej, która ma powstać w Koninie-Pątnowie. To wspólne przedsięwzięcie ZE PAK i Grupy PGE (oba podmioty powołały wspólną spółkę celową PGE PAK Energia Jądrowa) i koreańskiego koncernu KHNP. Ma mieć co najmniej dwa reaktory APR1400 o łącznej mocy 2800 MW. Według wstępnych informacji budowa elektrowni ma się rozpocząć na przełomie 2028 i 2029 roku.

Duże przyspieszenie

Kolejne plany dotyczą małych reaktorów modułowych SMR. Pod koniec marca w Waszyngtonie PKN Orlen podpisał wraz z firmą Synthos oraz innymi kanadyjskimi i amerykańskimi partnerami umowę dotyczącą wybudowania pierwszego w Polsce reaktora SMR w technologii BWRX-300 o mocy zainstalowanej 300 MW. Inwestycja ma być realizowana przez spółkę Orlen Synthos Green Energy, a szacowany termin uruchomienia pierwszego reaktora to 2029 rok. Wskazano już także kilka potencjalnych lokalizacji (pod uwagę są brane m.in. okolice Oświęcimia, Ostrołęka, Włocławek i Nowa Huta). Na początku listopada Orlen podał, że inwestycję wesprze finansowo amerykański De-

partament Stanu w ramach programu Phoenix (inicjatywa rządu USA mająca wspierać państwa europejskie w odchodzeniu od energetyki z paliw kopalnych na rzecz SMR). Planu dotyczące budowy reaktora SMR ma również koncern KGHM, we współpracy z amerykańską firmą NuScale.

– Widzimy w ostatnim czasie przyspieszenie w realizacji programów jądrowych w Polsce, mamy szereg spółek, które deklarują takie inwestycje. One przedstawiają harmonogramy, które są ambitne, ponieważ przygotowanie takiej inwestycji wymaga uzyskania całego szeregu analiz i odpowiednich zgód

środowiskowych czy związanych z odpowiednią technologią, potwierdzeniem jej bezpieczeństwa.

W energetyce jądrowej nie ma drogi na skróty, dlatego te inwestycje będą musiały potrwać

– mówi ekspert AGH.

Atomowe wyzwania

Jak wskazuje dr inż. Paweł Gajda, wyzwaniom związanych z realizacją inwestycji jądrowych jest znacznie więcej. Jedną z nich są decyzje polityczne, chociaż wydaje się, że w Polsce jest konsensus polityczny co do potrzeby inwestycji w energetykę jądrową.

– Drugim obszarem niepewności jest kwestia finansowania tych inwestycji, ponieważ to są projekty kapitałochłonne. Trzeci bardzo ważny obszar to jest kwestia zapewnienia odpowiednich kadr niezbędnych do budowy elektrowni jądrowych, a później ich bezpiecznej eksploatacji. Polska dopiero dotacza do grona krajów, które eksploatują elektrownie jądrowe, i my mamy potrzebę budowy odpowiedniej kadry, wykształcenia odpowiednich specjalistów, stworzenia w zasadzie całego nowego sektora przemysłowego w Polsce – podkreśla dr inż. Paweł Gajda.



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Zgodnie z przyjętym przez rząd programem polskiej energetyki jądrowej w Polsce w latach 2040-2045 około 1/5 krajowej produkcji energii ma pochodzić z atomu. Instytut Sobieskiego w niedawnym raporcie „Energetyka jądrowa dla Polski” wskazuje, że wprowadzenie energetyki jądrowej i połączenie jej z OZE jest jedyną realną ścieżką, która umożliwi naszemu krajowi szybkie i sprawne osiągnięcie neutralności klimatycznej.

Atom na zielonej liście

– Docelowo polski miks energetyczny – taki, który zapewni całkowitą dekarbonizację energetyki – będzie na pewno wymagał udziału atomu, chociaż oczywiście najprawdopodobniej większą rolę będą odgrywać w nim odnawialne źródła energii. Natomiast z pewnością do całkowitej dekarbonizacji polskiej energetyki będziemy potrzebować przynajmniej kilkunastu gigawatów mocy zainstalowanej w elektrowniach jądrowych – potwierdza ekspert. – Tutaj jest miejsce zarówno dla tych dużych elektrowni jądrowych, które mogą być wybudowane jako pierwsze, ponieważ to są technologie już realizowane na świecie. Natomiast później świetnym uzupełnieniem mogą być właśnie małe reaktory jądrowe; zwłaszcza takie, które dzięki większemu rozproszeniu będą mogły pracować w kogeneracji,

produkując nie tylko energię elektryczną, ale również ciepło do ogrzewania miast.

21 listopada Parlament Europejski zagłosował za wpisaniem energetyki jądrowej na listę zielonych, zeroemisyjnych technologii, które będą wspierane, aby zapewnić Europie konkurencyjność i suwerenność wobec Chin i Stanów Zjednoczonych. Według ekspertów oznacza to sukces Francji i kilku innych krajów UE – w tym m.in. Holandii, Szwecji i Polski – które stawiają na tę technologię.

Zamknęli, teraz importują

– Temat regulacji europejskich w obszarze energetyki jądrowej jest stosunkowo trudny, ponieważ w UE ciągle jest też część krajów sceptycznych wobec tej technologii. To m.in. oczywiście Niemcy, ale też Austria, więc ciężko będzie tutaj o jednolite podejście ze strony regulacyjnej we wszystkich krajach. Natomiast na pewno konieczne jest wprowadzenie odpowiednich programów np. badawczych, które wspomagałyby rozwój energetyki jądrowej w państwach członkowskich – mówi dr inż. Paweł Gajda.

Niemcy już lata temu podjęły decyzję o wygaszeniu swojej energetyki jądrowej. Trzy ostatnie elektrownie atomowe (bawarska Isar II, dolnosaksońska Emsland oraz Neckarwestheim II w Badenii-Wirtembergii) zostały ostatecznie wyłączone w połowie kwietnia tego roku. Jednak konsekwencje w postaci niedoboru mocy w systemie pojawiły się już pierwszej doby. Odnawialne źródła – nawet wspomagane przez elektrownie węglowe – nie były w stanie go zbilansować. Dlatego Niemcy były zmuszone importować prąd z Francji, której energetyka w ok. 70 proc. opiera się właśnie na atomie – to więcej niż w jakimkolwiek innym kraju na świecie.

NEWSERIA BIZNES



Mikołajki Folkowe w Lublinie

WYDARZENIE Kultura tradycyjna znów wypełni przestrzeń Chatki Żaka (ul. Radziszewskiego 16). Przed nami 33. Mikołajki Folkowe, podczas których nie zabraknie muzycznych atrakcji, ciekawych warsztatów czy spotkań. Wszystko w dniach 7-10 grudnia



Orkiestra św. Mikołaja



Frustra

Corina Sirghi și Taraful
Jean Americanu

Malwina Paszek

Warsztaty muzyczne i rękodzielnicze, wystawa, pokazy filmowe, spotkania autorskie, Jarmark Cudów i wiele znakomych koncertów. Tegoroczna odsłona jednego z najstarszych lubelskich festiwali zbliża się wielkimi krokami i oferuje bardzo bogaty program.

Pierwsza na festiwalowej scenie wystąpi grupa Frustra. To lubelska formacja łącząca jazz, etno, folk i muzykę bałkańską. Ich teksty powstają w oparciu o podania i legendy ludowe. Koncert 7 grudnia o godz. 20.

Dzień później o tej samej porze zaprezentują się laureaci konkursu Mikołajek Folkowych w 2019 roku: Michalove. Zespół łączy transową muzykę, przestrzenne brzmienie handpanu, tankdrumów, kontrabas i akordeonu ze światem tradycyjnych pieśni ludowych.

Tego wieczora będzie można również wysłuchać koncertu Sviatyja; wokalisty, którego twórczość inspirowana jest zarówno ukraińską tradycją, jak i amerykańską nowoczesnością. Piątkowe atrakcje zwieńczy zaplanowana na godz. 21 potańcówka z Kapelą z Borówka i przyjaciółmi.

W sobotni wieczór na scenie Chatki Żaka pojawią się międzynarodowe akcenty. Na godz. 18 zaplanowano koncert litewskiego zespołu folkowego Ugniavijas. Formacja specjalizuje się w starożytnych pieśniach wojennych. Ich muzyka łączy autentyczne melodie i teksty z nowoczesnymi aranżacjami i harmoniami.

Wystąpi również rumuński skład Corina Sirghi w akompaniamencie akordeonisty Shauna Williamsa, skrzypka Meltiade Mihalache, cymbalisty Mariana Serbana i

kontrabasisty Constantina
Nechita.

Całość zwieńczy występ gospodarzy festiwalu, czyli Orkiestry św. Mikołaja.

Ostatni z koncertów zaplanowano na niedzielę, 10 grudnia o godzinie 18. W Chatce Żaka zagra na wyjątkowych instrumentach i zaśpiewa Malwina Paszek. Artystka wykonuje pieśni tradycyjne z Ukrainy, Białorusi, wschodniej Polski oraz z

Ugniavijas

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

rodzimej Wielkopolski i terenów pogranicznych.

Muzyczny program Mikołajek Folkowych tradycyjnie uzupełni konkurs „Scena Otwarta”, w którym udział wezmą zespoły z całego kraju. Lublin reprezentować będzie grupa Guzik&Cholomiej Quintet. Konkurs odbędzie się 8 grudnia o godz. 15.

Co poza koncertami? W czwartek, 7 grudnia, organizatorzy zapraszają na konferencję naukową pod hasłem „Mediatyzacja pamięci”. Wydarzenie będzie się odbywać w godzinach porannych w czwartek oraz piątek.

W programie festiwalu są też warsztaty, m.in. zajęcia poświęcone pieśniom litewskim prowadzone przez zespół Ugniavijas oraz warsztaty melodii biłgorajskich (prowadzenie Sławomir Niemiec). Na uczestników czekają także m.in. warsztaty świąteczne, podczas których będzie można stworzyć wyjątkowe ozdoby.

Na uwagę zasługuje również międzypokoleniowe widowisko bożonarodzeniowe „Rizdviana istoriya”, które zobaczymy w niedzielę, 10 grudnia o 16. To spektakl przygotowany przez lubelską społeczność ukraińską.

– Tworząc program kolejnych edycji festiwalu często szukamy nowych zjawisk inspirowanych tradycją. W tym roku czarnym koniem wydarzenia będzie organizowana po raz pierwszy Strefa gier: Folkogranko, czyli RPG-i, LARP-y i planszówki – zachęca Bogdan Bracha, kurator Linii Lifestyle ACKiM UMCS Chatka Żaka, twórca festiwalu.

W ramach festiwalu odbędzie się także Jarmark Cudów, czyli targowisko różności, na którym będzie można znaleźć wyroby ludowych rzemieślników, etniczne instrumenty oraz płyty i wydawnictwa związane z folkem i kulturą tradycyjną. Jarmark będzie czynny w sobotę (od godz. 16) i niedzielę w holu Chatki Żaka.

Karnety na wszystkie koncerty bileutowane: 100 zł normalny/80 zł studencki. Bilety i karnety dostępne są na platformie ekobilet.pl.

**TEATRY:****TEATR STARY (ul. Jezuitska 18):****PIĄTEK: Koncert:****Edyta Bartosiewicz** – 19.00 **SOBOTA: 25 lat Mumio w 25 kawałkach** – 17.00, 20.00 **TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17):** **PIĄTEK: Jeanne** – 19.00; **Hamlet na sprzedaż** – 19.00 **SOBOTA NIEDZIELA: Jeanne** – 18.00**OPERA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5):** **SOBOTA: Kot w butach** – 15.00 **NIEDZIELA: Kot w butach** – 12.00**TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1):** **PIĄTEK: Wilk i trzy świnki oraz leśniczy co strzeże dziczy** – 09.30, 11.30 **SOBOTA: Wilk i trzy świnki oraz leśniczy co strzeże dziczy** – 16.00 **NIEDZIELA: Wilk i trzy świnki oraz leśniczy co strzeże dziczy** – 12.00**CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):** **PIĄTEK: O czym marzą kulki?** – 10.00, 17.00; **Olimpijki** – 19.00 **SOBOTA: Opowiedz nam o przyszłości** – 18.00; **Art Space** – 20.00 **NIEDZIELA: Kajtuś Czarodziej** – 17.00; **Wielkie otwarcie Sceny Komedii** – 18.00 **FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5):** **PIĄTEK: Koncert symfoniczny** – 19.00 **NIEDZIELA: Koncert rodzinny** – 11.00**KINA:**
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): **PIĄTEK: Chłopi** – 12.30, 18.20; **Horror story** – 15.40;**Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 15.00, 18.10, 19.50;**Inspektor Pająk** – 10.40, 12.50;**Jedna dusza** – 21.30; **Kajtek czarodziej** – 11.30; **Kicia Kocia pod choinkę** – 10.40, 12.00;**Marvels 2D dubbing** – 15.00;**Napoleon** – 10.00, 13.15, 16.30, 19.00, 20.00; **Niewierni w Paryżu** – 21.20; **Noc dziękczynienia** – 19.30, 21.50; **Pięć koszmarnych nocy** – 15.30; **Psi patrol: Wielki film** – 13.30; **Renaissance: A film by Beyonce** – 18.00; **Trolle 3** – 10.00, 11.20, 12.30, 13.50, 15.00, 16.20, 17.30; **Uśmiech losu** – 18.00, 20.30; **Uwierz w Mikołaja** – 13.50, 17.20, 20.50;**Życzenie** – 10.00, 11.20, 13.30, 16.10 **SOBOTA NIEDZIELA:****Chłopi** – 12.30, 18.20; **Horror story** – 15.40; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 15.00, 18.10, 19.50; **Inspektor Pająk** – 10.40, 12.50; **Jedna dusza** – 21.30; **Kajtek czarodziej** – 11.30;**Kicia Kocia pod choinkę** – 10.40, 12.00; **Marvels 2D dubbing** – 15.00; **Napoleon** – 13.15, 16.30, 19.00, 20.00; **Niewierni w Paryżu** – 21.20; **Noc dziękczynienia** – 19.30, 21.50; **Pięć koszmarnych nocy** – 15.30; **Psi patrol: Wielki film** – 11.20, 13.30; **Renaissance: A film by Beyonce** – 18.00; **Trolle 3** – 10.00, 11.20, 12.30, 13.50, 15.00, 16.20, 17.30; **Uśmiech losu** – 18.00, 20.30; **Uwierz w Mikołaja** – 13.50, 17.20, 20.50;**Życzenie** – 10.20, 11.20, 13.30, 16.10**CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32):** **PIĄTEK: Chłopi** – 14.00, 17.30; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 12.20, 15.40, 19.50, 20.50; **Inspektor Pająk** – 13.00; **Kicia Kocia pod choinkę** – 11.00; **Koliber** – 20.00; **Marvels 2D dubbing** – 15.00; **Napoleon 2D** – 11.50, 13.00, 16.20, 17.30, 19.40, 20.40; **Napoleon 4DX** – 18.50, 22.00; **Noc dziękczynienia** – 16.30, 22.20; **Pati i kłątwa Posejdona** – 11.00; **Renaissance: A film by Beyonce** – 19.00;**Szczęśliwe święta** – 09.30; **Trolle 3 2D** – 11.00, 12.20, 13.20, 14.50, 15.45, 17.20, 18.10; **Trolle 3 4DX** – 11.30, 14.00, 16.30; **Uśmiech losu** – 18.50, 21.10; **Uwierz w Mikołaja** – 15.10, 19.50; **W nich cała nadzieja** – 22.00; **Życzenie 2D** – 11.10, 13.20, 15.30, 17.40 **SOBOTA: Chłopi** – 14.00, 17.30; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 12.20, 15.40, 19.50, 20.50; **Inspektor Pająk** – 12.00; **Kicia Kocia pod choinkę** – 10.30, 11.00; **Koliber** – 20.00; **Marvels 2D dubbing** – 15.00; **Napoleon 2D** – 11.50, 13.00, 16.20, 17.30, 19.40, 20.40; **Napoleon 4DX** – 18.50, 22.00; **Noc dziękczynienia** – 16.30, 22.20; **Psi patrol: Wielki film** – 10.40; **Renaissance: A film by Beyonce** – 19.00; **Trolle 3 2D** – 11.00, 12.20, 13.20, 14.50, 15.45, 17.20, 18.10; **Trolle 3 4DX** – 11.30, 14.00, 16.30; **Uśmiech losu** – 10.00, 18.50, 21.10; **Uwierz w Mikołaja** – 15.10, 19.50; **W nich cała nadzieja** – 22.00; **Życzenie 2D** – 11.10, 13.20, 15.30, 17.40 **NIEDZIELA: Chłopi** – 14.00, 17.30; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 12.20, 15.40, 19.50, 20.50; **Inspektor Pająk** – 12.00; **Kicia Kocia pod choinkę** – 10.30, 11.00; **Koliber** – 20.00; **Marvels 2D dubbing** – 15.00; **Napoleon 2D** – 11.50, 13.00, 16.20, 17.30, 19.40, 20.40; **Napoleon 4DX** – 18.50, 22.00; **Noc dziękczynienia** – 16.30; **Psi patrol: Wielki film** – 10.40; **Renaissance: A film by Beyonce** – 19.00; **Trolle 3 2D** – 11.00, 12.20, 13.20, 14.50, 15.45, 17.20, 18.10; **Trolle 3 4DX** – 11.30, 14.00, 16.30; **Uśmiech losu** – 10.00, 18.50, 21.10; **Uwierz w Mikołaja** – 15.10, 19.50; **W nich cała nadzieja** – 22.00; **Życzenie 2D** – 11.10, 13.20, 15.30, 17.40 **NIEDZIELA: Chłopi** – 14.00, 17.30; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 12.20, 15.40, 19.50, 20.50; **Inspektor Pająk** – 12.00; **Kicia Kocia pod choinkę** – 10.30, 11.00; **Koliber** – 20.00; **Marvels 2D dubbing** – 15.00; **Napoleon 2D** – 11.50, 13.00, 16.20, 17.30, 19.40, 20.40; **Napoleon 4DX** – 18.50, 22.00; **Noc dziękczynienia** – 16.30; **Psi patrol: Wielki film** – 10.40; **Renaissance: A film by Beyonce** – 19.00; **Trolle 3 2D** – 11.00, 12.20, 13.20, 14.50, 15.45, 17.20, 18.10; **Trolle 3 4DX** – 11.30, 14.00, 16.30; **Uśmiech losu** – 10.00, 18.50, 21.10; **Uwierz w Mikołaja** – 15.10, 19.50; **W nich cała nadzieja** – 22.00; **Życzenie 2D** – 11.10, 13.20, 15.30, 17.40 **MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b):** **PIĄTEK: Chłopi** – 14.40, 17.20, 20.50; **Czas krwawego księżycza** – 13.05; **Godzilla Minus One** – 17.20, 20.10; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 16.05, 19.30, 20.30; **Kajtek czarodziej** – 10.00; **Marvels dubbing** – 16.30; **Napoleon** – 13.15, 15.35, 17.30, 19.00, 20.15; **Noc dziękczynienia** – 21.20; **Pięć koszmarnych nocy** – 10.00; **Psi Patrol: Wielki film** – 10.50; **Renaissance: A film by Beyonce** – 20.00; **Trolle 3** – 10.00, 13.15, 16.00, 18.15; **Uwierz w Mikołaja** – 12.30, 19.00; **Życzenie** – 10.00, 12.30, 13.00, 15.35, 17.55 **SOBOTA: Callas w Operze Paryskiej, Rok 1958** – 15.00; **Chłopi** – 19.50; **Czas krwawego księżycza** – 13.20; **Godzilla Minus One** – 20.10; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 14.40, 18.05, 20.30; **Inspektor Pająk** – 10.00; **Jedna dusza** – 11.00; **Kicia Kocia pod choinkę** – 10.00; **Marvels dubbing** – 11.35; **Napoleon** – 12.10, 15.35, 17.30, 18.50, 20.15; **Noc dziękczynienia** – 21.25; **Poranki: Smerfy** – 10.00, 11.30, 13.00; **Psi Patrol: Wielki film** – 12.20; **Renaissance: A film by Beyonce** – 19.00; **Trolle 3** – 10.00, 11.10, 12.20, 13.30, 14.40, 15.50, 18.10; **Uwierz w Mikołaja** – 10.00, 20.55; **Życzenie** – 10.35, 13.00, 14.05, 15.25, 16.30, 17.50 **NIEDZIELA: Chłopi** – 14.25, 17.05, 20.10; **Czas krwawego księżycza** – 13.20; **Godzilla Minus One** – 17.20; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 16.05, 19.30, 20.30; **Inspektor Pająk** – 10.00; **Jedna dusza** – 11.00; **Kicia Kocia pod choinkę** – 10.00; **Marvels dubbing** – 11.30; **Napoleon** – 12.10, 15.35, 17.30, 18.50, 20.15; **Noc dziękczynienia** – 20.55; **Poranki:****Smerfy** – 10.00, 11.30, 13.00; **Psi Patrol: Wielki film** – 11.20, 13.45; **Renaissance: A film by Beyonce** – 19.00; **Trolle 3** – 10.15, 11.10, 12.25, 13.30, 14.55, 15.50, 18.10; **Uwierz w Mikołaja** – 19.50; **Życzenie** – 10.35, 13.00, 14.00, 15.25, 16.25, 17.50**KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8):** **PIĄTEK: Chłopi** – 09.30; **Kicia Kocia pod choinkę** – 09.30; **Życzenie** – 11.00, 13.00, 15.30, 17.15; **Koliber** – 14.45, 19.45; **Niedźwiedzie nie istnieją** – 17.30; **Napoleon** – 19.15 **SOBOTA: Koliber** – 11.30, 14.45, 19.45; **Życzenie** – 11.30, 15.30, 17.15; **Chłopi** – 13.15; **Kicia Kocia pod choinkę** – 13.30; **Niedźwiedzie nie istnieją** – 17.30; **Napoleon** – 19.15 **NIEDZIELA: Kicia Kocia pod choinkę** – 13.30; **Życzenie** – 13.45, 15.30, 17.15; **Koliber** – 14.45, 19.45; **Niedźwiedzie nie istnieją** – 17.30; **Napoleon** – 19.15**CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):** **PIĄTEK: Dom Słowo Niedokończona powieść** – 19.00 **SOBOTA: Kozia Nostra. Mama nadchodzi** – 15.00; **Do you love me?** – 17.00; **Luksemburg, Luksemburg** – 19.00 **NIEDZIELA: Szczedryk** – 15.00; **Kamień. Papier. Granat** – 17.00; **Żywi** – 19.00**CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1):** **PIĄTEK** **SOBOTA: Dobry piesek!** – 19.00 **NIEDZIELA: Dobry piesek!** – 18.00 **PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6):** **PIĄTEK: Napoleon** – 19.00; **Trolle 3** – 15.00, 17.00 **SOBOTA NIEDZIELA: Napoleon** – 19.00; **Trolle 3** – 11.00, 13.00, 15.00, 17.00**BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43):** **PIĄTEK: Napoleon** – 19.00; **Trolle 3** – 15.00, 17.00 **SOBOTA NIEDZIELA: Napoleon** – 18.30; **Trolle 3** – 12.30, 14.30, 16.30**ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24):** **PIĄTEK: Życzenie** – 15.00, 17.00; **Napoleon** – 19.15 **NIEDZIELA: Kicia Kocia pod choinkę** – 12.00; **Życzenie** – 14.00, 16.30; **Napoleon** – 18.30 **ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9):** **PIĄTEK: Chłopi** – 20.15; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 17.15; **Kicia Kocia pod choinkę** – 15.45; **Kiedy stopi się lód** – 19.00; **Napoleon** – 09.30, 17.00, 19.30; **Trolle 3** – 09.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Uśmiech losu** – 20.30; **Uwierz w Mikołaja** – 15.00, 20.00; **Życzenie** – 15.15, 17.30 **SOBOTA NIEDZIELA: Chłopi** – 14.30, 20.15; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 17.15; **Kicia Kocia pod choinkę** – 12.15, 13.30; **Kiedy stopi się lód** – 19.00; **Napoleon** – 17.00, 19.30; **Trolle 3** – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Uśmiech losu** – 20.30; **Uwierz w Mikołaja** – 14.45, 20.00; **Życzenie** – 13.00, 15.15, 17.30**LUBARTÓW – LEWART (ul. Rynek II):** **PIĄTEK** **SOBOTA NIEDZIELA: Trolle 3** – 13.00, 17.00; **Życzenie** – 15.00; **Napoleon** – 19.00 **ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wysznińskiego 20):** **PIĄTEK: Życzenie** – 15.15, 17.00; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 19.00 **SOBOTA NIEDZIELA: Życzenie** – 15.00, 17.00; **Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży** – 19.00**CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2):** **PIĄTEK: Napoleon** – 19.30; **Życzenie** – 14.30, 17.00 **SOBOTA: Napoleon** – 19.30; **Życzenie** – 12.00, 14.30, 17.00 **NIEDZIELA: Napoleon** – 19.00; **Życzenie** – 11.30, 14.00, 16.30

FOT. ARTUR SZTAL

Plastyczne soboty

CZAS WOLNY Galeria Labirynt w Lublinie (ul. Popiełuszki 5) zaprasza na twórcze zajęcia plastyczne, które będą się odbywały w grudniowe soboty od godz. 13.

Podczas twórczych spotkań dzieci ćwiczą wyobraźnię oraz zdolności manualne. Nie brakuje inspiracji i dawki wiedzy o sztuce.

Pierwsze zajęcia 2 grudnia. Warsztaty dedykowane dzieciom w wieku 7-12 lat po-

prowadzi Paulina Mazurek. Uczestnicy odkryją egzotyczne miejsca z pomocą wystawy Kolektywu [ZOBACZ JAK].

9 grudnia dzieci w wieku 6-9 lat połączą naukę języka migowego z fascynującym światem pogody. Zajęcia poprowadzi Wioletta Stępnia.

Ostatnie w grudniu warsztaty zaplanowano na 16 dzień miesiąca. Dzieci zastanowią się, jakie barwy ma w sobie zima i lato, jakie kolory są cie-

płe albo zimne. Uczestnicy stworzą obraz w odcieniach zimowych, używając jednak materiałów, które sprawiają, że dzieło nabierze ciepłego charakteru. To propozycja dla odbiorców w wieku 3-6 lat. Prowadzenie: Oleksandra Orkusha.

Na warsztaty obowiązują zapisy internetowe poprzez formularze zgłoszeniowe. Bilety: 10 zł od dziecka.

DAD

Krystian Ochman

MUZYKA Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zaprasza na koncert Krystiana Ochmana 3 grudnia o 18. Artysta odwiedzi Lublin w ramach trasy koncertowej „Jesień/Zima”.

Krystian Ochman jest m.in. zwycięzcą 11. edycji „The

Voice of Poland” oraz 58. edycji Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w kategorii premiery. Dużą popularność zyskał w 2022 roku, kiedy reprezentował Polskę w konkursie Eurowizji.

Po krótkiej przerwie artysta wraca do występów na

żywo, na których zaprezentuje dobrze znane utwory oraz niespodzianki przygotowane specjalnie na trasę „Jesień/Zima”.

Bilety na koncert dostępne są m.in. na platformie biletyn.pl.

DAD

Ukraina! Festiwal Filmowy

DO ZOBACZENIA 1-3 grudnia w Centrum Kultury w Lublinie to kolejna lokalna odsłona festiwalu filmowego „Ukraina!”.

W ramach lubelskiej edycji do zobaczenia nowe filmy fabularne i dokumentalne oraz najlepsze, nagradzane na festiwalach produkcje, które powstały w Ukrainie w ciągu ostatnich lat. Wśród nich m.in. nagrodzony Nagrodą Publiczności podczas głównej części festiwalu „Luksemburg, Luksemburg” oraz wyróżnione „Kamień. Papier. Gra-



nat.”. Organizatorzy zwracają też szczególną uwagę na film „Do you love me?” Tonii Noyabrojev. – Jury doceniło reżyserkę za jej rozpiętość warsztatową oraz stworzenie bohaterki z krwi i kości: od komediowych wcieleń

po poruszające portrety kobiet poszukujących miłości – tłumacza.

Bilety na poszczególne seanse kosztują 12/15 zł. Repertuar festiwalu dostępny jest na stronie Centrum Kultury.

DAD

Międzynarodowy Festiwal Gospel

MUZYKA To inicjatywa pastora uwielbienia, Abrahama Diamonde. Tegoroczna edycja rozpocznie się o godzinie 13 w niedzielę, 3 grudnia w Lubelskim Parku Naukowo-Technologicznym (ul. Dobrzańskiego 3)

Festiwal powstał w 2021 roku. Pomysłodawcą wydarzenia jest Abraham Diamonde, lekarz z powołania, którego pasją jest muzyka gospel. Jest on również twórcą organizacji Abraham D. Ministry, która ma na celu promocję muzyki gospel oraz zachęę do międzykulturowej wymiany na całym świecie.

W tym roku festiwal będzie promował międzykulturową wymianę, różnorodność i jedność. W programie wydarzenia znajdują się różnorodne warsztaty prowadzone przez gości z różnych zakątków świata. Uczestnicy odkryją m.in. bogactwo kultury Armenii, Tanzanii, Nigerii oraz Francji.

Na godz. 17 zaplanowano koncert z udziałem gwiazd. Na scenie pojawi się m.in. Anyanya Udongwo z Nigerii, który wygrał litewską edycję talent show „The



Voice” i zdobył kontrakt nagrańowy z Universal Music Group.

Wystąpi również Ukrainka Irena Obara i pochodzący z Armenii Artashes Baroyan. Jego muzyka łączy reggae, dancehall i hip hop.

– Oryginalny, potężny głos Arciego, połączony z dźwiękami etnicznego instrumentarium, tworzy fascynującą mieszankę – zapowiadają organizatorzy.

W trakcie festiwalu będzie można usłyszeć również pol-

ską wokalistkę Iwonę Pietralę, która zadebiutowała piosenką „Oblubienica”. Tworzy muzykę uwielbienia i aktualnie pracuje nad swoim drugim albumem.

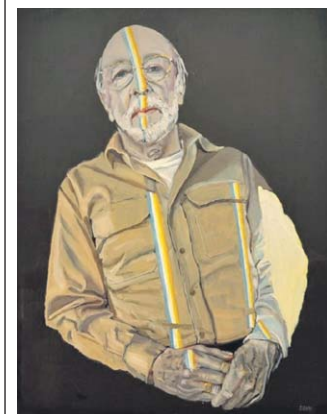
Koncert uświetni także występ dyrektora festiwalu, Abrahama Diamonde, który wraz ze swoim zespołem występował już w wielu zakątkach świata, od Brazylii, przez Burkina Faso po Stany Zjednoczone. Jego muzyka łączy typowy dźwięk gospel z motywami afrykańskimi.

Listę uczestników festiwalu uzupełnia znany już lubelskiej publiczności Zespół uwielbienia Kościoła Charisma.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Na warsztaty obowiązują zapisy poprzez formularz online dostępny m.in. w treści wydarzenia na Facebooku.

DAD

Tarcza Ochronna



„Tęczowy”, Leszek Sobocki

DO ZOBACZENIA Od 1 grudnia w Galerii Sztuki Wirydarz w Lublinie będzie można oglądać wystawę Leszka Sobockiego. Wernisaż o godzinie 18.

– W oczekiwaniu na 90. urodziny tego bezkompromisowego

komentatora rzeczywistości traktujemy tę wystawę jako niesamowitą gratkę i jesteśmy dumni, że możemy pokazać jego najnowsze dzieła – zapowiadają organizatorzy.

Leszek Sobocki urodził się w 1934 roku w Częstochowie. W 1966 założył wraz z innymi artystami grupę „Wprost”. Ma w swoim dorobku wiele prestiżowych nagród, m.in. Nagrodę Artystyczną im. C.K. Norwida, I Nagrodę na VI Festiwalu Sztuk Pięknych oraz Nagrodę Komitetu Kultury Niezależnej „Solidarność”.

W Galerii Sztuki Wirydarz zobaczymy wystawę zatytułowaną „Tarcza Ochronna”. – Osłona przed złem pomaga. Kto mi zadaje zło i w jakiej postaci? W pierwszej kolejności sam sobie daje razy. Skoro mam 90 lat to nie zgaduję przyszłości, sięgam raczej po przeżyte, nie pomijam oczywiście wydarzeń dnia dzisiejszego, komentuję poprzez upostaciowane idee w przekonaniu, że zajmuję słuszną postawę – mówi Leszek Sobocki.

Ekspozycja będzie czynna do 24 lutego.

DAD

Martyna Sabak: Byłam jestem będę

MUZYKA Znana lubelskiej publiczności chociażby z zespołu B6, ale także z Teatru ITP, Martyna Sabak tym razem prezentuje solowy album „Byłam jestem będę”. 1 grudnia o godz. 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się koncert artystki promujący jej debiutancką płytę.

Martyna Sabak to absolwentka Akademii Muzycznej im. Karola



Szymanowskiego w Katowicach w klasie wokalu

oraz kierunku Jazzowego na UMCS w Lublinie. Od

2017 roku obecna na lubelskiej scenie z zespołem B6, grającym muzykę z pogranicza popu i rocka.

Na debiutanckiej płycie znalazły się utwory napisane przez samą artystkę. – Stylistyka muzyczna jest oparta o soul, modern jazz i blues. Teksty są o miłości: tej do siebie, partnerskiej, rodzinnej, przyjacielskiej, dobrej, trudnej i różnej – opowiadają organizatorzy.

Album powstał w kolektywie z Adamem Jarzmiem, a w powstanie płyty zaangażowali się także inni muzycy jazzowi.

W piątkowym koncercie Martynie Sabak będzie towarzyszył zespół w składzie: • Adam Jarzmi – fortepian • Tymon Trąbczyński – kontrabas • Piotr Budniak – perkusja • Kuba Łępa – saksofon tenorowy • Ignacy Wendt – trąbka.

Bilety: 55/70 zł.

DAD

A*tystki

DO ZOBACZENIA W piątek, 1 grudnia o 19 w Galerii Labirynt (ul. Popiełuszki 5) rozpocznie się wernisaż wystawy „A*tystki”.

– Kim są a*tystki? Czy to artystki? Istoty o wielkiej wrażliwości, którą chowają głęboko w swoich wnętrzach? Czy zwykłe autystyczne dziewczyny? – pytają organizatorzy wystawy i zapraszają na prezentację wyjątkowych prac podsumowujących projekt dedykowany osobom w spektrum autyzmu.

Pracom towarzyszyć będą teksty, w którym każda z uczestniczek wystawy odsłania rąbka tajemnicy dotyczącej tego, jak to jest być a*tystką. Wystawa będzie czynna do 18 lutego. Wstęp wolny.

DAD

Nieposkromienie



NA SCENIE Zespół Teatrotterapii Lubelskiej w miniony weekend zaprezentował premierę najnowszego spektaklu „Nieposkromienie”. Reżyseria: Maria Pietrusza- Budzyńska. To sztuka, która powstała na podstawie „Poskromienia złoŹnicy” Szekspira, odczytanego poprzez doświad-

czenie osób tworzących grupę teatralną. Początkiem pracy nad tekstem było spotkanie i rozmowa z uczestnikami Teatrotterapii, skupione wokół ich przeżyć i przymysłów związanych z miłością i erotyką.

„Sceny, wątki i postaci ze sztuki Szekspira zostały skonfronto-

wane ze sprawami żyjących dziś w Polsce ludzi z niepełnosprawnością. Na czym polega ich poskromienie? Wobec czego buntują się dzisiejsze Kasie?” – pyta Artur Pałyga, autor scenariusza. „Dzisiejsza Kasia, podobnie jak tamta, ze wszystkich sił próbuje nie dać się poskromić. Dzisiej-

szy Petrucchio z trudem próbuje się odnaleźć w narzuconej mu roli poskramiacza. Krąg osób wokół nich, z ich rodzicami włącznie, próbuje, jak tamci odnaleźć się w ograniczeniach i mechanizmach społecznych, krzywdzących i niesprawiedliwych”.

Strefa Innych Brzmień

MUZYKA W czwartek, 7 grudnia o 19 w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) wystąpi duet Nagrobki. Koncert odbędzie się w ramach cyklu „Strefa Innych Brzmień”.

Zespół tworzą Maciej Salamon i Adam Witkowski – muzycy znani na krajowej scenie alternatywnej. To multidyscyplinarni artyści, którzy zajmują się także m.in. malarstwem, sztuką współczesną, komponowaniem muzyki do spektakli teatralnych.

Bilety: 30/40 zł.

DAD

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 49 utworzą rozwiązanie z kategorii słowne wpadki komentatorów sportowych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1-2. SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

3								
	8	7			2	1		
			5			9		
	1					7		
7		4					9	
		2				5	4	8
		9	6			8		
6			7					
5	4			2			6	

						6	9	
	3	5				2		
			7		2			
3	1	6						
			8					5
			4					7
	8			2				
	7						8	1
1				3				

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii znane miejscowości.

3. JOLKA
OD A DO Ž

A) Polska firma jubilerska (5). **B)** „... story”, przebój Ireny Jarockiej (11). **C)** Imię młodego Baryki z powieści (6). **Ć)** Buraczki z tartym chrzanem (6). **D)** „Zaczarowana ...”, wiersz Gałczyńskiego (7). **E)** „Czekoladowa” firma (1+5). **F)** Włoski samochód osobowy (4+4). **G)** Średniowieczny okręt wojenny (6). **H)** Właścicielka interesu z gwiazdkami (9). **I)** Tomasz, były piłkarz reprezentacyjny (4). **J)** Poeta, mąż Isadory Duncan (8). **K)** Zamieszanie, kłopot (4). **L)** Wakacje dla ucznia, odpoczynek po pracy (4). **Ł)** Na bakier z prawdą; kłamczuch (5). **M)** „Bestia”, pokonał Gołotę (4+5). **N)** Krynicki, malarz samouk (7). **O)** Tłuszcz do okraszenia ziemniaków (6). **P)** Na stacji PKP, wzdłuż torów (5). **R)** Miasto lub głosy lwów (4). **S)** Niejadalna śliwka (6). **Ś)** Szczebiot ptaków lub dziwak (4). **T)** Srebrna moneta w mieszk (5). **W)** Dziwaczne ruchy ciała; łamańce (8). **Z)** Złoża bogactw naturalnych (6). **Ż)** Drapieżne zwierzę morskie o galaretowatym ciele, żyjące w planktonie mórz i oceanów (9).

4. MAGICZNA KRZYŻÓWKA

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo i pionowo ten sam wyraz:

- 1) Niewielki, przenośny odtwarzacz płyt kompaktowych.
2) Oficerski kordzik. 3) Część fajki. 4) ... kauczukowe; lateks. 5) ... Hopkins, aktor („Milczenie owiec”).

5. LUBELSKA KRZYŻÓWKA

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - nazwisko polskiego generała.

1	2	3	4	5	6	7	8
		●		●			●
		●			●		
●		●					

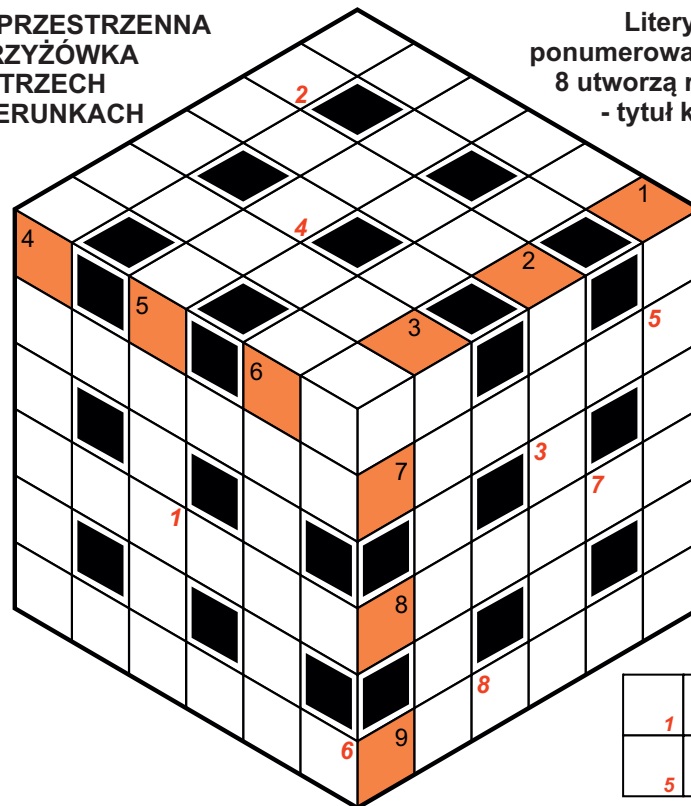
Wzdłuż linii pogrubionych:

- 2) Karabinek sportowy. 3) Legendarna żona Piasta Kołodzieja. 4) Ktoś z rodziny. 5) „... wigilijna”, z postacią Ebenezera Scrooge’a.

Pionowo:

- 1) Szwajcarski „złoty”. 2) Donosiciel.
- 3) Niebieskie linie na mapie.
- 4) Efekciarstwo w sposobie bycia.
- 5) „Danie” dla siwka. 6) Pod nią termometr. 7) Ojciec żrebaka.
- 8) Hiobowa ..., czyli tragiczna, przerażająca.

6. PRZESTRZENNA KRZYŻÓWKA W TRZECH KIERUNKACH



**Litery z pól
ponumerowanych od 1 do
8 utworzą rozwiązanie
- tytuł komedii.**

1	2	3	4
5	6	7	8

- 1 **w dół**) Boki równe, kąty równe. 1 **do góry**) Nieporządek lub rewizja.
2 **w dół**) Rwa kulszowa. 2 **w górę**) „Niewolnica ...”, opera mydlana
3 **w prawo w dół**) ... Dylewska, kajakarka. 3 **w lewo w dół**) Danuta
Siedzikówna. 3 **w górę**) Epopeja Homera. 4 **w dół**) Dzieło Mickiewicza.
4 **w górę**) ... chmur; wieżowiec. 5 **w dół**) Pojazd królewski.
5 **w górę**) Mieszkańcy miasta z Wawelem. 6 **w dół**) Kobiętę podwyższają
6 **w górę**) Brawa, owacja. 6 **w prawo**) Cenny biały kruk. 7 **w prawo**) Ma swój
dzień 21 stycznia. 7 **w lewo**) Donżuan, kobieciarz. 7 **w górę**) B w skrócie NBP.
8 **w prawo**) Najstarszy wiekiem członek rodu. 8 **w lewo**) Beztroska zabawa;
psoty. 9 **w prawo**) Głos kojarzony z jodłowaniem. 9 **w lewo**) Przysmaki,
smakołyki, specjalty.

7. MOZAIKA MAGICZNA

Litery z kolorowych pól, czytane
rzędami, utworzą rozwiązanie
-tytuł dramatu Słowackiego.

Poziomo i pionowo ten sam wyraz:

- 1) Zupa z kaszą jęczmienną.
- 2) Oczko w głowie, ulubieniec.
- 3) Małolata, podłotek. 4) Niemiecki obóz jeniecki dla oficerów w czasie II wojny światowej. 5) Rakieta świetlna na spadochronie. 6) ... wielkouch, nietoperz. 7) „Syzyfowe ...” ~ Zespół rockowy z Rogerem Watersem.
- 8) Włoska potrawa. 9) Uszczupła zawartość portfela.

[illegible]

8. KLAMROWA KRZYŻÓWKA

**Litery z pól z kropką,
czytane rzędami,
utworzą rozwiązanie
z kategorii waluty.**

Poziomo:

- 1) Żołnierz z ciężkim karabinem maszynowym.
- 2) Portal społecznościowy ułatwiający odnawianie szkolnych kontaktów (dwa wyrazy).
- 3) Artysta plastyk projektujący afisze.

Klamry wzdłuż linii pogrubionych: **1)** Opłata za mieszkanie. **2)** Jak na ... czyli bardzo mało, troszeczkę. **3)** Zagrała w „Uwierz w ducha” (imię i nazwisko), **4)** Testament (dwa wyrazy). **6)** Serialowy Święty (detektyw), w tej roli Roger Moore (imię i nazwisko). **7)** ... ratunkowa; kapok. **8)** Kruche ciasto z jabłkami. **9)** Przyrząd do robienia okrągłych otworków w kartkach papieru. **10)** Wykonuje rozsadę. **11)** ... nie drużba.

Dania na tęgi mróz

Na początek fasolka po bretońsku lub forszmak z Piask. Jak mróz chwyci, z opresji uratuje chrzonówka jastrzębska albo bigos borzechowski. Jak to nie pomoże, to ostatnią deską ratunku jest polewka ułańska

Waldemar Sulisz

Do połowy grudnia potrzyma śnieg i mróz, w kuchni warto gotować bardziej energetycznie. W regionalnej kuchni jest wiele rozgrzewających zup, których sążnista porcja starczy za pierwsze i drugie danie.

Zaczynamy od rozgrzewających przystawek na gorąco i słynnej fasolki po bretońsku. Taką fasolkę gotowali w swoich restauracjach w Głusku i Piaskach bracia Sieczkarze. Kto nie lubi przyprawy Maggi ze sklepu, może dodać łyżkę wywaru z lubczyku. Fasolkę podawano z ziemniakami i warto tej opcji spróbować. Zaczynamy.

Fasolka po bretońsku z kielbasą

SKŁADNIKI: 80 dag fasoli białej, 50 dag kielbasy zwyczajnej w naturalnym jelicie, 15 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag cebuli, 2 dag maki, 9 dag koncentratu pomidorowego, 2 g papryki, pieprz na smak.

WYKONANIE: fasolę opłukać, zalać na noc zimną, przegotowaną wodą, aby napęczniała i zostawić w chłodnym miejscu. Na drugi dzień ugotować ją w tej samej wodzie, w miarę potrzeby uzupełniając ilość wody wrzątkiem. Przyrządzić zasmażkę z tłuszczu, Maggi i zarumienioną cebulę rozproszoną wywarem z fasoli, dodać koncentrat pomidorowy. Sosem zalać ugotowaną fasolę, dodać sól i paprykę do smaku. Kielbasę opłukać, pokrajać w kostkę, podgrzewać partiami z fasolą. Podawać z ziemniakami.

Forszmak z Piask

SKŁADNIKI: 30 dag szynki i polędwicy, korzeń pietruszki, 2 plastry selera, pół puszki groszku, 20 dag fasolki szparagowej, 2 ogórki kiszzone, 1 cebula, słodka mielona papryka, pieprz, sól, ziele angielskie, listek laurowy.

WYKONANIE: wszystkie składniki pokroić w cienkie paski, cebulę w piórka. Na patelni usmażyć na smalcu marchewkę i seler, dodać cebulę, wędlinę, następnie groszek, fasolkę szparagową, listek i ziele. Chwilę odparować nadmiar wody, na koniec włożyć ogórek. Chwilę jeszcze podusić. Z płaskiej łyżki maki i smalcu przygotować złotą zasmażkę, zagaęcić forszmak, konsystencję dopasować do własnych wymagań. Dopra-

wić pieprzem, słodką papryką. Ostrożnie z solą! Wyłożyć do flaczarki, posypać natką pietruszki i kawałkami fasolki. Podawać z pieczywem.

Bigos borzechowski

SKŁADNIKI: 2,5 kg kapusty kiszzonej, 2 marchewki, 15 dag śliwek suszonych (nie wędzonych), garść grzybów suszonych, 3 ząbki czosnku, 30 dag wędzonego boczku, 1 cebula, 1 kg kielbasy wędzonej, olej rzepakowy, przyprawy do smaku (3 listki laurowe, kilka ziaren ziela angielskiego i pieprzu, sól, kminek).

WYKONANIE: kapustę kiszoną wypłukać, odcisnąć, zalać zimną wodą, dodać listek, ziele, pieprz, marchewki starte na tarce jarzynowej, śliwki i grzybki. Gotować, aż wyparuje woda. Na patelnię wlać olej, dodać kilka całych śliwek. Boczek pokroić w drobną kostkę, podsmażyć na chrupiące skwareczki. Kielbasę obrać ze skórki, obsmażyć, nie odlewać tłuszczu. Gdy kapusta jest miękka, dodać boczeczek i kielbasę razem z tłuszczem, czosnek przeciśnięty przez praskę podsmażony na oleju z drobno pokrojoną cebulą, przyprawy, wymieszać. Polać olejem (podgrzanym, aż utworzy się pianka). Zapiec w piekarniku.

(AUTOR: HELENA SZANTYKA).

Chrzonówka jastrzębska

Przepis na zupę chrzanową z miejscowości Jastrzębia pod Lanckoroną. Odkąd jej spróbowałem, zawsze gotuję, kiedy za oknem mróz.

SKŁADNIKI: 15 dkg kielbasy wiejskiej mocno wędzonej, 15 dkg boczku mocno wędzonego, 20 dkg szynki wędzonej, 25 dkg kości wędzonych lub żeberka wędzonych, litr maślanek, 1 l serwatki, 2 listki laurowe, 4 ziarenka ziela angielskiego, 4-5 łyżeczek tartego chrzanu, opcjonalnie śmietana, 3-4 jajka, pieprz, sól do smaku, zielona pietruszka, koper do posypania.

WYKONANIE: wędliny wrzucamy do garnka, zalewamy wodą tak aby tylko przykryło, dodajemy liście laurowe i ziele angielskie i gotujemy do miękkości, jak się ugotują przecedzamy wywar (aby nie było kostek z żeberka czy kości), do wywaru wlewamy maślanek i serwatkę i wrzucamy pokrojone wędliny i obrane mięso z żeberka, gotujemy kilka minut, zabiegamy zupę kwaśną śmietaną, dodajemy chrzan, ugotowane pokrojone w kostkę



Agnieszka Filiks i jej rosół z pielmieni i rydzami

FOT. ARCHIWUM DW. WALDEMAR SULISZ



jajka, przyprawiamy solą, pieprzem i posypujemy ulubioną zieleniną.

(TRADYCYJNY PRZEPIS W SŁOWA UBRALA ELA WĘGRECKA).

Janowska gryczana na boczku

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 10 dag kaszy gryczanej, 20 dag boczku wędzonego, listek laurowy, ziele, pieprz, sól, zielenina do smaku.

WYKONANIE: boczeczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyć smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki. Osobno ugotować ok. 1,5 litra wody z kaszą, wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać przyprawy, posolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczeczek, pogotować jeszcze chwilę. Posypać zieloną pietruszką. Gryczana jest dobra, krupnik gryczany jeszcze lepszy. Oto przepis z Kazimierza Dolnego.

Krupnik gryczany po kazimiersku

SKŁADNIKI: 30 dag żołądków drobiowych, 20 dag suszonych grzybów, 2 pietruszki i 3 marchewki pokrojone w kostkę, 20 dag kaszy gryczanej, 15 dag białej fasolki, sól, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy.

WYKONANIE: fasolkę namoczyć na noc. Żołądki pokroić w kostkę, podsmażyć. Ugotować wywar z warzyw i żołądków, dodać wcześniej namoczone i pokrojone grzybki oraz fasolkę. Na sam koniec dodać kaszę. Gdy wszystko będzie miękkie – doprawić solą i pieprzem. Wrzucić fasolę, zagotować. Jak krupnik nie rozgrzeje to ostatnią deską ratunku na tego mróz jest polewka ułańska.

Polewka ułańska z Lublina

SKŁADNIKI: 1.5 l rosółu wołowego, 5 dag suszonych grzybów, 2 jaja ugotowane na twardo, 15 dag chleba razowego, 2 dag rodzynek, 8 dag

cebuli, 2 łyżki masła, kieliszek czerwonego wina, natka pietruszki, sól i gałka muszkatołowa do smaku.

WYKONANIE: grzyby umyć, namoczyć i ugotować. Cebulę podsmażyć na maśle, dodać pokrajany w kostkę chleb, lekko zrumienić, zalać rosółem, dodać grzyby i opłukane rodzyнки, chwilę pogotować. Dodać pokrojone w kostkę jajka na twardo, posiekaną natkę pietruszki, doprawić do smaku winem, solą i pieprzem.

(AUTOR MARIAN KOCZOROWSKI)

Agnieszka Filiks: Rosół z pielmieni i rydzami

Przegląd zup na tęgi mróz kończymy wspaniałym przepisem na rosół, który Agnieszka Filiks gotuje w swojej restauracji Willa Filiks w Nałęczowie. Latem i jesienią na świeżych rydzach, zimą na rydzach solonych. Rydze da się zastąpić bocznikiem,

a pielmieni uszkami. Też będzie dobre.

SKŁADNIKI: na rosół: 1 kura wiejska, 30 dag szpondra, skrzydełko z indyka, 3 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 opieczzone cebula, 3 listki listek laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz. 20 ugotowanych pielmieni (małe pierogi z farszem z surowego mięsa i cebuli), kilka solonych rydów.

WYKONANIE: kurę podzielić na porcje, dobrze wypłukać, zalać w garnku zimną wodą. Zagotować. Odszumować. Gotować, aż mięso będzie miękkie. Dodać warzywa i przyprawy. Po godzinie wyjąć mięso i warzywa, doprawić solą z pieprzem, przelać przez gazę. W międzyczasie ugotować wymoczone, pokrojone rydze. Na talerzach układać po kilka pielmieni, zalać rosółem, nałożyć rydze.

Czulent po gorajsku

SKŁADNIKI: 1 kg kaszy pęczak, 1 kg mięsa wołowego, cała główka czosnku, 0,5 kg cebuli, 1 kg fasoli czerwonej, 4 jajka, sól, pieprz, czerwona papryka, gęsi lub kaczki tłuszcz.

WYKONANIE: pokrojoną cebulę podsmażyć w gęsim tłuszczu i odstawić na bok. Pokroić mięso w kostkę i oddzielnie obsmażyć. Na spodzie żaroodpornego naczynia ułożyć namoczoną wcześniej fasolę. Na fasoli mięso, na mięsie cebulę. Na samej górze główkę czosnku w całości. Potrawę posypać namoczonym pęczakiem i posolić. Na wierzchu ułożyć cztery surowe jaja w całości i podlać niewielką ilością wody. Przykryć i włożyć do piekarnika. Piec w niedużej temperaturze. Kilka godzin.

Węgierska zupa gulaszowa

SKŁADNIKI: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka, 2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

WYKONANIE: Mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na końcu wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączoną fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.